

## Spis treści

### 111 Nie ma potępienia ani odłączenia

Apostoł wskazuje, że pierwszym krokiem przechodzenia spod potępienia do Chrystusa jest usprawiedliwienie.

### 117 Ważność chrztu

Jeśli przez zanurzenie się w Jezusa Chrystusa wyzbywamy się siebie, nie będziemy już dłużej wykonywali własnej woli, gdyż ona jest pogrzebana.

### 121 Przybliżyło się Królestwo

Poselstwo Jana miało na celu zmusić Izraelitów do myślenia nad swoim życiem...

### 124 Chwała imienia Bożego

Chociaż jest niezależny od kogokolwiek i czegokolwiek, bardzo ceni każdy przejaw szacunku i chwały oddawanej Mu przez Jego stworzenia.

### 126 „Zbawienie jest z Żydów”

Gałęzie zostały odłamane, a nie zniszczone, co sugeruje, że w słusznym czasie zostaną one z powrotem wszczepione...

### 129 Umiejętne picie wody

Historia wyboru armii Gedeona jest pięknym obrazem na wybór Małżonki Chrystusowej.

### 132 Do jedności poprzez wolność...

### 133 „W tobie, Panie! nadzieję mam”

Przebaczajmy, zapominajmy, nie rozcinajmy tego, co da się rozwiązać.

### 136 Wstęp do Księgi Kaznodziei (Koholeta)

Zastanówmy się, ile czasu w naszym życiu poświęcamy pogoni za wiatrem?...

### 138 Echa z konwencji

Leszno, 23 maja 2010  
Białogard, 23-25 lipca 2010  
Chełm, 29 sierpnia 2010

### 142 Wspomnienie o życiu i pracy br. Henryka Kamińskiego

### 143 Pokój Boży (wiersz)

### 143 Spolegaj na Bogu (wiersz)

### 143 Nekrologi

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

#### ceny:

prenumerata roczna: 30 zł  
pojedynczy numer: 5 zł

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

#### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 012 265 00 95

#### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

#### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

rok założenia 1958

nakład: 1150 egz.

„Gdy głodnemu podasz swój chleb i zaspokoisz pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe”  
– Izaj. 58:10 (BW).

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Z dużą satysfakcją informujemy o wydaniu książki „Nowe Stworzenie” autorstwa Charlesa T. Russella w nowym przekładzie na język polski. Książka ta jest ostatnim z sześciu tomów „Wykładów Pisma Świętego”. Wywarła ona wielki wpływ na życie wielu poświęconych Bogu ludzi. Przy tej okazji warto uzmysłowić sobie, że znaczna część wielkiej pracy wydawniczej autora „Wykładów Pisma Świętego” jest jeszcze niedostępna w języku polskim. Z czasopisma „The Watch Tower”, które w ciągu 37 lat swego istnienia opublikowało ponad pięć tysięcy artykułów, na język polski przetłumaczone zostały niecałe dwa tysiące. Również wiele innych dzieł i kazań drukowanych w gazetach jest wciąż niedostępnych dla polskojęzycznego czytelnika. Pokazuje to, jak wiele pracy pozostało jeszcze do wykonania przy tłumaczeniu dzieł Pastora C. T. Russella. Do dzisiaj pozostają aktualne słowa Pana: „Żniwoć wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoje” – Mat. 9:37-38. Wszystkich, którzy chcieliby pomóc w tłumaczeniu dzieł C. T. Russella, prosimy o kontakt z Redakcją.

(P.K.)

# Nie ma potępienia ani odłączenia

■ WATCH TOWER

BY NIE ODRZUCIĆ BOŻEJ ŁASKI

„Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają,  
ci są synami Bożymi” – Rzym. 8:14.

## Lekcja z Listu apostoła Pawła do Rzymian 8:1-14

Rozdział, z którego część bierzemy pod rozwagę, jest jednym z najistotniejszych rozdziałów Pisma Świętego. Zaczyna się zapewnieniem, że potępienie przeminęło, a kończy się logicznymi dowodami Boskiej łaski nad tymi, którzy stają się „*Nowym Stworzeniem*” w Chrystusie Jezusie. W rozdziale poprzednim Apostoł zwrócił uwagę na potępienie, jakie ciąży na wszystkich dzieciach Adamowych jako na grzesznikach pod Boskim prawem – a szczególnie na Żydach będących jeszcze pod dodatkowym prawem – Mojżeszowym. Apostoł wykazał zupełną beznadziejność tych, którzy starali się uniknąć potępienia śmierci przez uczynki Zakonu. Wykazawszy w taki sposób niewolę grzechu i potępienie ciężące na wszystkich, Apostoł wskazuje na jedyną bramę zbawienia – na odkupienie, które zostało dokonane przez Pana Jezusa i mówi: „*Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego*”. Dla klasy, która dochodzi do zwycięstwa przez Chrystusa, nie ma już potępienia ani odłączenia od Boskiej miłości i łaski, dopóki ci, co klasę tę stanowią, mieszkają w Chrystusie jak latorośle w winnym krzewie.

Lekcja ta ma dobre zastosowanie i pozwala nam wnikać w duchową wolność Apostoła i w jego społeczność z Bogiem, w czasie jego uwięzienia w Cezarei. Kiedyś on posiadał wolność według ciała i w swej nieświadomości i zaślepieniu czynił wiele rzeczy przeciwnych Bogu, nie pojmując właściwie swej wolności ani umiając używać jej odpowiednio. Teraz zaś, chociaż był więźniem ze względu na cielesne ograniczenia, to cieszył się wolnością i wielkim błogosławieństwem – wolnością od Boskiego potępienia i zapewnieniem większych nadziei w Bogu, nie tylko względem doczesnego żywota, ale i przyszłego.

### Usprawiedliwienie i poświęcenie konieczne

W pierwszym wierszu naszej lekcji słowo „*przeto*” cofa nas do poprzedniego argumentu i pokazuje, że nasze uwolnienie od obecnego potępienia jest w rezultacie ofiary dokonanej przez naszego Pana za nas (Rzym. 7:25). Ponieważ oceniamy ten fakt, że sprawiedliwość przysposobiła okup za nasze grzechy i ponieważ przyswajamy sobie zbawienne wyniki tegoż okupu, możemy rozumieć, że potępienie Zakonu na nas nie ciąży. W poprzednim argumentcie

Apostoł wykazał, że Zakon nie zdołał uwolnić od potępienia nikogo. Wykazał też, iż trudność co do tego nie była w samym Zakonie; że Bóg nie mógł dać niedoskonałego lub w jakimkolwiek znaczeniu złego Zakonu. A ponieważ Zakon był sprawiedliwy, doskonały i dobry, cała trudność była w nas; albowiem przez odziedziczenie grzechu i jego słabości nie możemy doskonale zastosować się do wymagań Boskiego Zakonu, czyli prawa.

Jak wtedy możemy uniknąć potępienia tegoż prawa? Apostoł odpowiada, że dochodzimy do obecnego stanu – do stanu wolności od potępienia – gdy przychodzimy do Chrystusa. Inni, oddaleni od Chrystusa, nadal znajdują się pod potępieniem. Przeto ważną dla każdego kwestią jest to, czy podjął ten jedyny krok, który może go wprowadzić do tego szczęśliwego stanu. W jednym z poprzednich rozdziałów (Rzym. 5:1) Apostoł wskazuje, że tym pierwszym krokiem przechodzenia spod potępienia do Chrystusa jest usprawiedliwienie, które sprowadza pokój z Bogiem, przykrywając przeszłe grzechy. To jednak nie było wystarczające, bo chociażby wszystkie przeszłe grzechy zostały zgładzone, a nie byłoby żadnego zarządzenia względem codziennych naszych uchybień w słowie i w uczynku, to wnet znaleźlibyśmy się znowu pod potępieniem. Toteż dla tych, co chcą być zupełnie wolnymi od potępienia, drugi krok jest potrzebny – krok prowadzący do bliższej społeczności z Chrystusem.

Te dwa stopnie powinny być odróżnione; jedną rzeczą jest być uwolnionym od odpowiedzialności za przeszłe grzechy, a zupełnie inną – przyjść do Chrystusa i pod zupełne przykrycie Jego zasługami na resztę życia. Te dwa stopnie są wspomniane w Rzym. 5:1-2 – wiara w odkupienie nie tylko zapewnia usprawiedliwienie od przeszłych grzechów i pokój z Bogiem, ale – jak objaśnia Apostoł – daje też „*przystęp ku tej łasce*” (którą jest łaska synostwa, członkostwa w Ciele Chrystusowym), w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej (ponieważ chwała, cześć i nieśmiertelność są obiecane członkom Nowego Stworzenia – członkom ciała Chrystusowego).

Druga część pierwszego wiersza naszej lekcji (Rzym. 8:1) – „*nie według ciała chodzą, ale według ducha*” – jest słusznie opuszczona w poprawnym tłumaczeniu, ponieważ słowa te nie znajdują się w najstarszych manuskryptach. Myśl zawierająca się w tych

słowach jest właściwa i takie same orzeczenie znajduje się przy końcu czwartego wiersza. Słowa te jednak nie są stosowne w wierszu pierwszym, ponieważ wiersz ten opisuje będących w Chrystusie jako członków Jego Ciała, a nikt nie bywa uznany za takiego, kto by nie postępował według ducha.

### **Chrystus zdjął z nas potępienie grzechu**

Apostoł zwraca naszą uwagę (w. 2) na dwa prawa. Pod jednym z nich byliśmy; i to prawo skazało nas na śmierć, jako grzeszników. Spod tego prawa zostaliśmy uwolnieni, gdy przyszliśmy do Chrystusa Jezusa jako członkowie Jego Ciała. Nasz Odkupiciel zachował Zakon, był niewinny i niepokalany; następnie to niepokalane życie złożył na okup za nas, niewolników grzechu i śmierci, aby nas z tej niewoli wybawić. Zostaliśmy wykupieni Jego kosztowną krwią. Jak On został wzbudzony do nowej natury mocą swego Ojca, tak i my zostaliśmy zaproszeni do uczestnictwa z Nim w tej nowej naturze – abyśmy mogli być uznani za członków Jego Ciała, pod Nim jako Głową. Cała ta transakcja jest sprawą wiary – uwierzenia najpierw w Jego ofiarę, w Boskie jej przyjęcie i wynikłe z tego usprawiedliwienie, a następnie – wiary w nasze powołanie do członkostwa w Jego Ciele; wiary, że gdy w odpowiedzi na to wezwanie poświęciliśmy się, zostaliśmy przyjętymi przez Ojca i imiona nasze zostały zapisane w księdze żywota jako dzieci Bożych na nowym poziomie. Toteż ci, którzy przeszli te dwa stopnie, mogą rozumieć, że z Boskiego punktu zapatrywania oni nie są więcej uważani ani traktowani jako członkowie rodziny ludzkiej, ale jako członkowie nowego ustroju – jako członkowie Ciała Chrystusowego.

Mogą więc oni rozumieć o sobie, że są uwolnieni od potępienia, jakie ciążyło na nich jako na istotach ludzkich oraz że znaleźli się pod nowym prawem, pod nowym zarządzeniem, które zapewnia im żywot wieczny w Chrystusie Jezusie. To nowe prawo sądzi nas jako Nowe Stworzenie w Chrystusie według ducha, według sprawiedliwych intencji, a nie jako istoty ludzkie według ciała, z jego słabościami i niedoskonałościami.

Prawo Boże – ścisła sprawiedliwość bez miłosierdzia – wyrażone w Zakonie Mojżeszowym i jego przymierzu, nie mogło nic pomóc słabemu, upadłemu rodzajowi, ponieważ najłżejsze jego wymaganie oznaczało doskonałość wobec Boga i wobec ludzi, a nasz rodzaj, jako niedoskonały i upadły nie mógł sprostać tym wymaganiom. Zakon więc był „słaby” (bezsilny) ku uwolnieniu, ponieważ my byliśmy słabymi z powodu niedoskonałego, upadłego ciała. Lecz Bóg przez Chrystusa uczynił dla nas zarządzenie, które nie gwałci Jego prawa – posłał swego Syna, aby złożył za nas okup – aby zapłacił naszą karę. Syn Boży

nie został posłany na świat w grzesznym ciele, ale w „*podobieństwie*”, czyli w naturze naszego ciała, które stało się grzeszne – gdy zaś On był święty, niewinny, odłączony od grzeszników. Cel przyjścia Jego w podobieństwie do nas jest tu wskazany, a mianowicie – aby był ofiarą za grzech, aby dokonał pojednania na naszą korzyść.

To zarządzenie w żadnym znaczeniu nie usprawiedliwia grzechu – w żadnym stopniu nie czyni z grzechu cnoty, nie mówi, że grzech jest właściwy. Przeciwnie, sposoby zastosowane przez Boga ku naszemu uwolnieniu „*potępiają grzech w ciele*”. Tak więc, gdy drzwi zbawienia zostały nam otworzone, dane też było najdobitniejsze zapewnienie, że innego sposobu na to nie ma.

### **Zbawienie tylko w Jezusie**

Wobec tak wyraźnego określenia doktryny o konieczności ofiary za grzech, jak uczynione to jest w Pismach Starego, jak i Nowego Testamentu, widoczne jest, że niektórzy wciąż jeszcze potykają się o tę prawdę. Trudno uniknąć wrażenia, że w ich sercach znajduje się chyba coś złego, bo inaczej umysły ich nie byłyby tak zagmatwane w sprawie tak wyraźnie przedstawionej w Słowie Bożym. Apostoł wykazał, że tak było z narodem żydowskim. Oni potknęli się o krzyż Chrystusowy – chociaż przyznali naonczas i dotąd przyznają, że Jezus był wielkim Nauczycielem. W czasie obecnym rabini na całym świecie przyznają, że Jezus był znamienitym Żydem, którego nauki błogosławiły świat w wielkiej mierze. Dysputują jednak na temat krzyża Chrystusowego – nie chcą przyznać, że są grzesznikami nie mającym innego wyjścia spod potępienia jak tylko przez pojednanie i że śmierć Chrystusa była ofiarą za grzech, a wiara w to może usprawiedliwić wierzącego – uczynić go przyjemnym Bogu.

Taki sam sprzeciw znajduje się w sercu zwykłego człowieka nie będącego Żydem. On woli raczej wspinać się inną drogą, byle nie drzwiami wyznaczonymi przez Boga. Woli użyć nauki Jezusowej za drabinę do wsunięcia się do owczarni, byle tylko nie wchodzić przez Niego jako przez drzwi i uznać siebie za potępionego przez Boga i niegodnego wybawienia żadnym innym sposobem, jak tylko przez ową wielką ofiarę za grzech i przez zasługę Odkupiciela zastosowaną za niego. Jednak ci, co odrzucają Boską drogę zbawienia, powinni zauważyć, że innej drogi nie ma – „*Nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni*” – Dzieje Ap. 4:12.

Którzy nie wchodzić przez te drzwi i nie chcą korzystać z przebaczenia grzechów przez zasługę ofiary Chrystusowej, nie mogą dostąpić Boskiej łaski ani nie mogą być uważani za członków Ciała Chrystusowego lub Jego współdziedziców. Oni nie są w Chrystusie Je-

zusi i wciąż jeszcze znajdują się w swoich grzechach, ponieważ nie uwierzyli w Boskie świadectwo. W takim stanie znajdują się nawet niektórzy tacy, co byli raz oświeceni Prawdą w tym przedmiocie i otrzymali weselną szatę, lecz zrzucili ją – odrzucili szatę sprawiedliwości Chrystusowej i próbują stać przed obliczem Bożym w swej własnej sprawiedliwości, przyjmując Jezusa tylko za Nauczyciela, ale nie Odkupiciela.

Stan takich uznajemy za najbardziej niebezpieczny. Trudno przypuścić, że tacy dostąpią jeszcze drugiej sposobności ponownego przyjęcia zasług drogocennej krwi, którą raz już mieli i nią pogardzili – „*kwę przymierza (śmierć Chrystusa Jezusa), przez którą byli poświęceni (raz) za pospolitą uznali*” i tym sposobem ducha łaski i Boskiego przebaczenia przez krew Chrystusową zelżyli (Hebr. 10:29). Odrzucając w taki sposób Odkupiciela, odbierają oni sprawę swoją z rąk Orędownika i Pośrednika Nowego Przymierza i wpadają w ręce Boga żywego – podpadają pod wszystkie wymagania zupełnego Prawa bez jakiegokolwiek miłosierdzia – albowiem miłosierdzie Boże dochodzi grzeszników tylko przez Tego, który nas umiłował i kupił swoją własną drogocenną krwią.

Nie twierdzimy, że wszyscy, którzy odrzucają krew przymierza, będą na zawsze straceni. Wolimy raczej mniemać, że wielu z nich było zaślepionych przez boga tego świata do takiego stopnia, że nigdy nie zrozumieli jasno tej sprawy i z tego powodu nie odrzucili owej szaty sprawiedliwości Chrystusowej w zupełnym znaczeniu tego orzeczenia. Wnosimy więc, że światło nowej dyspensacji ukaże im Boski plan wyraźniej i że wtedy będą gotowi przyjąć w uniżeniu łaskę Bożą na Jego warunkach.

### **Usprawiedliwienie tylko dla tych, co są w Chrystusie**

Apostoł wykazał (w. 4), że Zakon owego ducha żywota, którym możemy radować się jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, jest w rzeczywistości tym samym Zakonem, czyli prawem, który poprzednio potępiał nas, i że ta zmiana z potępienia na śmierć do usprawiedliwienia do żywota, nie oznacza zmiany Zakonu, ale zmianę naszej pozycji. Jest to prawem żywota dla nas, ponieważ z łaski Bożej przez Chrystusa doszliśmy do miejsca, gdzie jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom Zakonu i wypełnić takowe. To nie nasze ciało uległo zmianie, stając się doskonałe i sposobne do zachowania Zakonu, ale będąc uznanymi za Nowe Stworzenie, mamy ciała poczytane za umarłe i uznawani jesteśmy według ducha, czyli umysłu, a umysłem naszym, czyli duchem, wołą, możemy zachować Boskie prawo. To znaczy, że możemy chcieć czynić dobrze, możemy starać się dobrze czynić, starać się Bogu podobać; a odkąd Bóg przyjmuje naszą wolę, intencję i zabiegi, a przeocza ciało i jego nieuniknione słabości, możemy ufać, że Boskie prawo uznaje nas

i że będzie nas uznawać tak długo, dokąd trwamy w stanie członków Ciała Chrystusowego; a w stanie tym mamy przywilej trwać, dopóki pragnienia nasze są ku sprawiedliwości, a sprzeciwiają się grzechowi.

Nowe Stworzenie nie miłuje grzechu, przeciwnie, ono miłuje sprawiedliwość. Gdyby wola, serce odwróciło się ponownie, tak że zaczęłoby miłować niesprawiedliwość i pożądać rzeczy przeciwnych Boskiej woli, to znaczyłoby, że Nowe Stworzenie umarło, a stare powróciło do życia i umysł opanowany został planami, celami i nadziejami cielesnymi. W takim wypadku ponownie znaleźlibyśmy się pod prawem grzechu i śmierci; sądzeni byłibyśmy według ciała i podpadalibyśmy pod poprzedni wyrok – „*Zapłatą za grzech jest śmierć*” (Rzym. 6:23). Gorzej nawet, taki powrót do grzechu jak „*pies do zwracania swego*”, a „*świnia do walania się w błocie*” w wypadku tych, co poprzednio stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie i wyszli ze śmierci Adamowej, oznaczałoby wtórą śmierć – jako wynik ich dobrowolnego odrzucenia Boskiej łaski, którą raz otrzymali w Chrystusie i nią się radowali, a po pewnym czasie nią wzgardzili.

Należy więc zauważyć, że są dwa sposoby odrzucenia łaski Bożej: jeden przez powrót do grzechu (nie przez same tylko chwilowe pochwylenie cielesną słabością, ale przez świadome, rozmyślne odwrócenie się od sprawiedliwości do grzechu); drugi przez umysłowe odrzucenie warunków łaski – przez umysłowe wzgardzenie krwią Nowego Przymierza. Te dwa rodzaje grzechu na śmierć – na śmierć wtórą – są nam wyraźnie wykazane przez Apostoła w Liście do Hebrajczyków 6:4-6 i 10:26-31.

Szczególniejsze znaczenie kryje się w apostoelskim określeniu klasy usprawiedliwionych pod Zakonem ducha żywota, czyli tych, którzy są w Chrystusie i postępują nie według ciała, ale według ducha – którzy nie służą upodobaniom i pożądlivościom cielesnym, ale starają się, na ile ich stać, trzymać takowe pod kontrolą nowego umysłu.

Postępować według ducha niekoniecznie znaczy dochodzić do zupełnej miary duchowego postępowania. Tylko Pan nasz Jezus mógł doskonale postępować według ducha, według doskonałego prawa Bożego; gdy zaś członkowie Jego Ciała, wszyscy znajdujący się w Chrystusie Jezusie, winni postępować według ducha – według duchowego wzoru, tak blisko, jak to jest tylko możliwe. Takie postępowanie jest Bogu przyjemne w przypadku tych wszystkich, którzy w Chrystusie trwają przez wiarę w Jego krew. Jeżeli z powodu większych słabości cielesnych lub przez niekorzystne warunki dziedziczne są oni bardziej zdegradowani i upośledzeni, tak że zaledwie z trudem mogą utrzymać się na tej drodze, to jednak są uznawani jako postępujący według ducha. Innymi słowy, Boska gotowość przyjmowania woli i intencji

członków Ciała Chrystusowego, zamiast ich istotnego postępowania, wyrównuje wszelkie wymagania i usprawiedliwia wszystkich, którzy są w Chrystusie, tak hojnie i zupełnie, jak nikt nie mógł być usprawiedliwiony przez Zakon pod Przymierzem Żydowskim ani w żaden inny sposób.

### **Jak Nowe Stworzenie ma być rozpoznawane**

Apostoł odpowiada też na mogące się pojawić pytanie: W jaki sposób Nowe Stworzenia postępujące według ducha mogą być rozpoznane przez innych? Jest to kwestia dość trudna do rozstrzygnięcia. Są osoby nie będące w Chrystusie, których ciało jest mniej zdegradowane aniżeli niektórych będących w Chrystusie. Gdyby więc zacność człowieka była mierzona według uczynków ciała, to niejedni będący w Chrystusie okazaliby się mniej zacnym od niektórych takich, co wcale nie przyznają się do Chrystusa. Toteż Pan ostrzega wiernych, aby nie sądzili tylko według zewnętrznych pozorów, bo te są czasami zwodnicze i złudne. Bóg nie tyle patrzy na to, co jest przed oczami, ale na serce, na uczucia.

Czytamy oświadczenie Apostoła: „*Dlatego my od tego czasu nikogo według ciała nie znamy*” (2 Kor. 5:16). To nie znaczy, że nie mamy zwracać żadnej uwagi na cielesne uchybienia, własne lub współbraci. Przeciwnie słabościom cielesnym powinno się walczyć i czasami one wymagają ostrego potraktowania dla dobra Nowego Stworzenia; mimo to jednak powinniśmy dobrze rozróżniać pomiędzy Nowym Stworzeniem a jego słabym, śmiertelnym ciałem i odczuwać miłość i współczucie do brata, chociaż czasami zachodzi konieczność, aby dla jego dobra, jak i dla dobra zgromadzenia, zgromić go, upomnieć lub w jakiś inny sposób odwrócić go od złej drogi. Wyjaśnienie Apostoła, jak te dwie klasy mogą być rozpoznane, jest takie (Rzym. 8:5), że nieodrodzony umysł myśli o tym, co jest cielesne, odrodzony zaś myśli o tym, co jest duchowe. Wielka przepaść istnieje pomiędzy tymi dwiema klasami i nie ma potrzeby, aby ktoś długo powątpiewał w to, czy on jest członkiem Kościoła – Ciała Chrystusowego – czy też nim nie jest. Jeżeli ktoś jest w Chrystusie, to ma przed sobą nowe cele, nowe nadzieje i nowe ambicje; i bez względu na to, jak trudno mu czasami osiągnąć te cele, serce jego, będące w stanie szczerym, zawsze kierować się będzie Boskimi zasadami. Uczucia jego skłaniają się do tego, co jest sprawiedliwe, czyste i dobre, chociaż zakon grzechu i śmierci nadal atakuje go przez słabości jego śmiertelnego ciała.

Człowiek prawdziwie poświęcony nie będzie zadowalał się samymi tylko dobrymi chęciami, umysłowym pragnieniem dobrego, serdecznym zamiłowaniem do sprawiedliwości i szczerym ubolewaniem, gdy uległ pokusie; ale – jak to Apostoł zaleca na innym miejscu

– powinien on być tak sumienny i staranny w każdej sprawie, że nie tylko uczyni wszystko, na co go stać, aby każde zło naprawić, ale będzie też ustawicznie udawał się do tronu niebiańskiej łaski, żeby móc lepiej przezwyciężyć pokusy, żeby więcej wzrastać duchowo, a przez to, żeby cielesna jego skłonność do złego się zmniejszyła. Apostoł upomina takich, aby czynili koleje proste nogami swoimi, aby czuwali nad swoimi słabościami, aby to, co jest chromego, było uleczone, pokusy były pokonywane i unikane tak prędko, jak tylko zostaną dostrzeżone, żeby tym sposobem prawdziwie pokazać, iż pragnienia i pobudki serc są szlachetne. Napomina przy tym, aby wszyscy poświęceni uczucia swe zwracali do rzeczy, które są w górze, aby ziemskie rzeczy coraz mniej im imponowały i mniej przeszkadzały w ich biegu. Zachęca, aby serca i umysły były napełnione Prawdą Pańską, a wargi i ręce były zaangażowane w Jego służbie, by tym sposobem uświęceni i odłączeni od niepobożnych mieli mniej czasu i sposobności do grzesznych myśli, mów i działań.

### **Jak rozpoznać umysł cielesny**

Sprawa ta przedstawiona jest jeszcze w inny sposób w wersetach 6 i 7. Powinniśmy odróżniać umysł cielesny od umysłu zgodnego z Bogiem, albowiem ten pierwszy jest w nieprzyjaźni z Bogiem, gdy zaś ten drugi jest w harmonii z Nim. Umysł będący w harmonii z Bogiem rozkoszuje się w Jego prawie, w sprawiedliwości, w czystości, w dobroci, w pokoju i we wszystkich innych cnotach. Wierzy też w Boskie obietnice i z radością oczekuje na zrealizowanie się chwalebnych nadziei rozbudzonych tymiż obietnicami.

Umysł cielesny natomiast (bez względu na to, czy jest ogładzony, grzeszny, uczony, przystojny i kontrolowany śmiertelnym ciałem) nie zgadza się z Bogiem; żywi swe własne ambicje, układa własne plany, cieszy się nimi i gniewa, gdy zawodzą; buduje własne nadzieje i cele, głównie około rzeczy, jakie pragnie zdobyć w obecnym życiu. Usposobienie takie nie przyjmuje z wdzięcznością Boskich darów; jest raczej wymagające i uparte; nie poddaje się Bogu, a i też nie może, ponieważ jest cielesne i ponieważ w obecnym czasie wszyscy ludzie są w stanie grzechu, oddaleni od Boga itd. Apostoł uczynił kontrast pomiędzy tymi dwoma usposobieniami i oświadczył, że umysł cielesny jest śmiercią, czyli człowiek kierowany takim umysłem jest wciąż jeszcze w stanie śmierci i nie przyjął Chrystusa jako swego Życiodawcy. „*Kto ma Syna, ma żywot*” – i taki może też mieć radość, pokój i nowy umysł w Chrystusie; lecz kto nie ma Syna Bożego, kto nie poddał Mu swej woli, jest wciąż jeszcze w śmierci, pod potępieniem i w nieprzyjaźni z Bogiem (1 Jana 5:12).

To nie znaczy, że ci, którzy obecnie nie zostaną objęci Ewangelią Chrystusową, nigdy nie staną się

odpowiedzialnymi wobec niej ani nie znaczy, że ciało same jest przeciwne Bogu, a Bóg przeciwny ciału. Słowo „ciało” jest tu zastosowane do grzesznego ciała, ponieważ przez upadek pierwszej pary cała ludzkość stała się grzeszna. Pierwotnie jednak, tak jak w przypadku Adama przed upadkiem, ciało określone było jako „bardzo dobre”, i to Boskie arcydzieło, wykonane na Jego własne wyobrażenie, nie było przeciwne prawu Bożemu, lecz pozostawało w zupełnej harmonii z tymże prawem. Boskie prawo było jakby wryte w organizmie pierwszych naszych rodziców, lecz obecnie trudność powodowana jest faktem, że przez upadek to Boskie prawo zostało w znacznej mierze zatarte, a w jego miejsce na sercach potomstwa wryte zostało prawo samolubstwa, z którym łączą się wszelkie niegodziwości. Stąd Boska obietnica dla świata przewiduje, że On przywróci ludzkość do pierwotnego stanu w czasach „naprawienia wszystkich rzeczy”, o których przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków (Dzieje Ap. 3:19-21). Zgodnie z tym w przepowiedni o Nowym Przymierzu mamy powiedziane, że pod Nim (Chrystusem, który jest głównym sługą – Pośrednikiem – tegoż przymierza i będzie też głównym Administratorem w czasie jego działania), serca kamienne, samolubne będą od ludzi odjęte, a dane im będą serca mięsiste – miękkie, czułe, sympatyczne, pobożne (Jer. 31:31-34; Ezech. 11:19-20).

Innymi słowy: Prawo Boże zostanie ponownie wypisane na organizmie człowieka w wyniku procesu restytucji w Tysiącleciu, co uczyni charakter człowieka na wyobrażenie Boże, takie, według jakiego został stworzony. Gdy w taki sposób osiągnięta zostanie doskonałość w tych, którzy przyjmą Boską łaskę na warunkach wiary i posłuszeństwa, nie będzie już więcej prawdą, że umysł cielesny jest nieprzyjacielem Bożym, tak jak nie było to prawdą pierwotnie, dokąd Adam znajdował się w harmonii z Bogiem.

### Rozsądzanie siebie i braci

Aby dobrze zrozumieć Apostoła, należy pamiętać, że on nie pisał tych słów do świata ani o ludziach tego świata; pisane to było do świętych i o świętych. Apostoł określił stan tych, którzy przeszli z śmierci do żywota, którzy stali się Nowym Stworzeniem – pokazuje różnicę pomiędzy takimi a tymi, co dotąd znajdują się w świecie, w grzechu i niełasce u Boga. O tych, którzy żyją według ciała, według własnej grzesznej woli, którzy nie słyszeli o Boskiej łasce w Chrystusie lub słyszeli, ale jej nie przyjęli – o takich nie może być powiedziane, że są Bogu przyjemni, że są usprawiedliwieni albo że znajdują się w łasce u Boga.

Mówiąc o Kościele, Apostoł oświadcza: „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż (o ile) Duch Boży mieszka w was” (w. 9). Wskazuje tu, co czyni nas Nowymi Stworzeniami. Jesteśmy Nowymi Stwo-

rzeniami, ponieważ zostaliśmy spłodzeni, pomazani duchem Bożym. Tak spłodzonymi nie mogliśmy być, dokąd wpięrow nie zostaliśmy usprawiedliwieni z wiary w krew Chrystusową. Następnie usłyszeliśmy zaproszenie, aby stawić swoje ciało ofiarą żywą, a przyjmując to zaproszenie, poświęciliśmy samych siebie na Pańskim ołtarzu. Po tym wszystkim dopiero otrzymaliśmy ducha Bożego, uznani zostaliśmy za Nowe Stworzenia w Chrystusie – już nie jako istoty cielesne, ale duchowe. Tu więc jest próba. Ci, co mają ducha Chrystusowego, musieli być spłodzeni do tego stanu; ci zaś, którzy ducha Chrystusowego nie mają, nie są Jego. Tak mamy rozsądzać samych siebie i w taki sposób mamy też rozsądzać braci – według ducha, według intencji, woli – a nie według powodzenia, nie według ciała. O, jak szczodrobliwymi i ogłędnymi powinno to nas czynić w rozsądzaniu braci! Jeżeli przyznają i dają dowody, że miłują Boga, jeśli ufają w kosztowną krew Chrystusową, miłują rzeczy święte, miłują braci, miłują słowo łaski i prawdy oraz pielęgnują i rozwijają w sobie owoce ducha, to prawdziwie są braćmi, prawdziwie są „w Chrystusie”.

Którzy zaś ducha takiego nie mają, miłują świat, wolą towarzystwo światowe, oddają się światowym ambicjom, pysze żywota i dogadzaniu sobie, to nie mamy żadnych dowodów by wierzyć, że są oni w społeczności z Bogiem, bez względu na to, co wyznają i czym mienią się być! Tak sprawę tę powinien każdy rozsądzić i stosować szczególnie do samego siebie, jako osobistą próbę swej społeczności z Bogiem i skoro tylko zauważy, że duch światowości zaczyna w nim się wzmacniać, powinien rozumieć, że traci grunt pod nogami i jak najprędzej starać się uczucia swoje odrywać od ziemskich rzeczy, a zwracać je ku tym, które są w górze, aby mógł więcej wzrastać w łasce u Boga.

### „Ciało jest martwe”

Apostoł wyjaśnia przy tym, że w przypadku Nowych Stworzeń w Chrystusie, z Boskiego punktu zapatrywania, ciało traktowane jest jakby było martwe, lecz duch, czyli umysł, traktowany jest jako żywy. Tym, co Bóg uznaje, jest Nowe Stworzenie, któremu da On też nowe ciało, w słusznym czasie – przy pierwszym zmartwychwstaniu. Konieczne jest, żeby myśl ta była dobrze utwierdzona w naszych umysłach, abyśmy mogli ustawicznie pozostawać w pokoju z Bogiem i radować się Jego łaską i sympatią dla nas w Chrystusie Jezusie. Gdybyśmy przeoczyli ten fakt, że Bóg obserwuje nas ze strony naszej woli, gdybyśmy zaczęli mniemać, że On ceni nas według ciała, to na pewno popadlibyśmy w ciemność, zamieszanie i zniechęcenie.

Z drugiej strony jednak trzeba nam pamiętać, że duch, czyli wola uznana jest za żywą z racji swej sprawiedliwości i harmonii z Bogiem. Nie bądźmy więc niedbali

pod względem naszej woli i intencji, które rządzą naszym postępowaniem. Pamiętajmy, że każde zaniedbanie się w sprawach duchowych sprowadza na nas proporcjonalną utratę życia duchowego. Mieć dobre pragnienia i dobrą wolę jest zawsze możliwe; cokolwiek więc nie dochodzi do zupełnej wierności woli, nie może być przyjęte przez Boga ani przez Chrystusa.

Apostoł wyjaśnia jeszcze (w. 11), że jeśli duch Boży mieszka w nas, wynik tego będzie taki, iż to ciało, które uważamy za martwe, i które Bóg łaskawie uznaje jako martwe, zostanie tak ożywione i opanowane nowym, świętym umysłem, duchem nowej natury, że stanie się czynnie „ożywione” dla sprawiedliwości – ku służeniu Bogu i prawdzie, ku czynieniu dobrze wszystkim w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary. Tego należy się też spodziewać, albowiem duch Boży jest potęgą, w jakikolwiek sposób moc jego jest zastosowana.

Dla zilustrowania mocy ducha Bożego Apostoł wskazuje na literalną śmierć Pana Jezusa i jak duch Boży wzbudził Go z martwych. Moc Boża, która dokonała takiego cudu na korzyść Jezusa i która według Boskiej obietnicy ma przy zakończeniu tego wieku działać w podobny sposób na korzyść wiernych członków Ciała Chrystusowego, objawia taką potęgę, że gdy przyswoimy ją sobie we właściwy sposób i w dostatecznej mierze, to nowa natura będzie nie tylko dosyć silna, aby pokonać ciało i trzymać je pod swoją kontrolą, ale będzie też w stanie ożywić to ciało, uczynić je energicznym i czynnym w służbie sprawiedliwości.

Apostoł nie mówi tu o przyszłym ożywieniu, czyli zmartwychwstaniu sprawiedliwych – nie chodzi tu o ich dopełnienie jako istot duchowych w pierwszym zmartwychwstaniu. On mówi o figuralnym ożywieniu, jakby o figuralnym zmartwychwstaniu, jakiego osoby poświęcone Panu doświadczają w obecnym czasie. Jak to i na innym miejscu określił: „*A tak jeśliście powstali z Chrystusem, tego, co jest w górze, szukajcie*”, a także: „*Was ożywił [uczynił żywymi, wzbudził z martwych figuralnie], którzyście byli umarli w upadkach i grzechach ... i pospołu z nim wzbudził i pospołu z nim posadził na niebiesiach w Chrystusie Jezusie*” – Kol. 3:1; Efezj. 2:1,6.

## Niebezpieczeństwo wtórej śmierci

Zatem istotę całej tej kwestii stanowi to, że jako Nowe Stworzenia nie mamy nic do zawdzięczenia ciału, albowiem wszelkie korzyści i błogosławieństwa doszły do nas inną drogą. Powinniśmy więc ignorować ciało, jego pożądania i upodobania i na ile to możliwe, postępować ściśle według ducha we wszystkich naszych sprawach. Może ktoś zapyta: Dlaczego? Apostoł daje odpowiedź w wersecie 13: „*Albowiem jeśliście według ciała żyli, pomrzecie*”.

My, którzy przyjęliśmy łaskę Bożą, słyszeliśmy o Jego dobroci i miłości i zostaliśmy przyjęci w Onym Umiłowanym, złożyliśmy swoje ziemskie korzyści w ofierze, abyśmy mogli uczestniczyć z Chrystusem, w Jego cierpieniach obecnie, a w przyszłości także w Jego chwale.

Dla nas więc życie według ciała zakończyłoby się śmiercią w znaczeniu najzupełniejszym – śmiercią wtórą, ponieważ dostąpiliśmy już zupełnych korzyści okupu, gdy zostały nam one przypisane. Dla ludzi tego świata, którzy dotąd wiedzą o Boskiej łasce stosunkowo niewiele i nie zakosztowali jej ani nie rozumieją wielu rzeczy, jest nadzieja, że w Królestwie Bożym zrozumieją owe sprawy lepiej i będą wtedy mogli okazać posłuszeństwo Boskim zarządzeniom; lecz gdybyśmy po dostąpieniu znajomości Prawdy dobrowolnie grzeszyli, nie pozostawałaby już ofiara za grzech na naszą korzyść i nie byłoby już dla nas przyszłej nadziei.

Z drugiej znów strony możemy wnosić, że mało jest takich, którzy po przyjęciu łaski Bożej wstępują dobrowolnie na drogę zginienia. Więcej prawdopodobnie jest tych, którzy starają się osiągnąć ostateczny cel swej wiary – chwałę, cześć i nieśmiertelność, współdziedziectwo w Królestwie. Dla nas, których umysł w tym kierunku działa, Apostoł wypowiada słowa zachęty: „*Jeśliście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie*”. Do warunków, na których możemy pozostawać w społeczności z Bogiem i w nadziei uczestniczenia w chwale pierwszego zmartwychwstania, włączone jest więc jak najwyraźniej umartwianie spraw ciała – hamowanie i uśmiercanie cielesnych skłonności, krzyżowanie ich i używanie swych władz cielesnych w służbie Panu i Jego sprawie.

Takie umartwianie spraw ciała, taką walkę ze słabościami cielesnymi Apostoł nazywa na innym miejscu bojem, „walką” ducha przeciwko ciału i ciała przeciwko duchowi (Gal. 5:16-24). Te rzeczy są sobie przeciwne i pozostaną przeciwne aż do końca naszego życia. Jeżeli jednak duch był ochoczy i bojował przeciwko słabościom ciała, jak mógł najlepiej, Bóg uzna to za zwycięstwo zupełne, przez zasługę Odkupiciela.

## Umysł a wola

Nie należy rozumieć, że jest to bojem cielesnej woli z wolą duchową albo walką starej natury z nową. Takie pojęcia nie byłyby zgodne z biblijnymi określeniami. Nie możemy mieć dwóch woli i być w Chrystusie. Nie możemy służyć dwóm panom. Sprawa ta musi być zadecydowana i ustalona, zanim będziemy mogli zostać przyjęci za członków w Ciele Chrystusowym. Stąd zupełne poświęcenie wszystkiego, co posiadamy i czym jesteśmy, jest konieczne do członkostwa w Chrystusie. Od poświęcenia jest w nas jedna wola – wola Chrystusowa. Co do woli cielesnej, ona nie

jest już więcej naszą wolą; ignorujemy ją, sprzeciwiamy się jej. Jako Nowemu Stworzeniu, wola cielesna, jak i ciało w ogóle są przeciwne i stąd uznawane są przez Boga (i uznawane powinny być przez nas) za umarłe – i ciało to musi być podbijane, trzymane jakby w stanie martwoty; nie możemy dozwolnić, aby cielesna wola zaczęła znowu w nas górować.

To nie znaczy, że zdołamy uśmierzyć cielesne pożądanie; lecz wielka różnica zachodzi pomiędzy pożądaniem a wolą. Ciało nasze może pożądać różnych rzeczy, które wiemy, że są przeciwne Boskiej woli, lecz wola nasza nie powinna przyzwalać na te pożądania. Chociażby nawet przez cielesną słabość została popełniona omyłka, wola nie może przyzwalać, jeśli jest wierna Bogu. Nowa wola może chwilowo popaść w stan odrętwienia i tym sposobem mogła ulec mocy ciała na chwilę, lecz jeżeli ona naprawdę jest nową wolą, nigdy nie zezwoli na grzech, nigdy nie da grzechowi uznania.

Zatem to określenie Apostoła jest probierzem, za pomocą którego możemy rozeznawać nasz prawdziwy stan, nie tylko na początku naszego biegu, ale i przy końcu. Probierzem tym jest kwestia, czy jesteśmy prowadzeni duchem Bożym – czy duch ten jest naszym zarządem, czy staramy się mu poddawać jako naszej władzy naczelnej? Jeżeli takie są nasze usilne starania, to jesteśmy synami (i córkami) Bożymi. On przyjmuje wszystkich, którzy przystępują do Niego przez Chrystusa, którzy ufają w zasłudze szaty weselnej i którzy trwają w takiej postawie serca. Tacy pozostaną własnością Bożą jako Jego synowie aż do końca obecnej drogi, aż do skończenia się okresu ofiarniczego; a następnie uczyni ich swoją własnością w pierwszym zmartwychwstaniu, dając im odpowiednie ciała duchowe, od dawna obiecane (Rzym. 8:14; 2 Tym. 2:11-12; 1 Jana 3:2). □

Watch Tower R-3200-1903  
Straż 01/1959 str.4-9

# Ważność chrztu

■ WATCH TOWER CO ZNACZY DLA CIEBIE ZANURZENIE W JEZUSA?

*„Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili” – Rzym. 6:4 (BW).*

Zanim rozpatrzmy zagadnienie biblijnego chrztu, zastanówmy się, czy on jest najważniejszy. Nie wahamy się stwierdzić, że chrzest jest nieodzowny i nikt, kto nie został ochrzczony, nie stanie się członkiem „maleńkiej trzódki” – „oblubienicy, małżonki Barankowej”. Co więcej, posiadamy biblijny dowód, że wszyscy, którzy są ochrzczeni, będą zbawieni i że oni wszyscy otrzymają udział w „pierwszym zmartwychwstaniu”. Posłuchajmy słów Pana Jezusa: „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony”. Ale apostoł święty Paweł wyraża się o tym jeszcze dobitniej, mówiąc: „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, Wiedząc to, że nasz stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy” (Rzym. 6:3-8). Zauważmy, że przedmiotem, który Apostoł porusza, jest chrzest i niewątpliwie, bez żadnych zastrzeżeń, Apostoł nie

mówi o niczym innym jak tylko o chrzcie. Jakże więc ważnym jest, abyśmy wiedzieli, czym jest chrzest i rozumieli, w jaki sposób powinien się on odbywać.

Grecki wyraz „baptidzo” oznacza: pogrzebać, zanurzyć, całkowicie pokryć, zatopić. Odnosząc to znaczenie do słowa „ochrzczeni” i stosując je do siebie, dowiedcie się, że wy macie być pogrzebani lub zanurzeni. Ale w co mamy być zanurzeni – czy w wodę? Odpowiadamy, że nie. Apostoł święty Paweł mówi nam, że ci, którzy prawdziwie są ochrzczeni, „zostali ochrzczeni w Chrystusa Jezusa”. Prawdziwy chrzest oznacza więc, aby być zatopionym, całkowicie pokrytym lub zanurzonym w Chrystusa Jezusa. Jeśli przez zanurzenie się w Jezusa Chrystusa wyzbywamy się siebie, nie będziemy już dłużej wykonywali własnej woli, gdyż ona jest pogrzebana. Posiadamy nową wolę, czyli umysł, który jest umysłem Chrystusowym. „Niech będzie w was ten sam umysł, który był także w Chrystusie Jezusie”. Jeśli zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa, będziemy mogli stać się członkami Jego Ciała, Kościoła. Ponieważ „on jest głową ciała, kościoła” (Kol. 1:18), stąd jedyną władzą zarządzającą członkami tego Ciała jest wola Pana Jezusa Chrystusa – ich Głowy. Tak wygląda całkowite zanurzenie się w Jezusa Chrystusa. Jeśli będziemy tak umarłymi dla



siebie i dla świata, a żyjącymi tylko jako członkowie Jego Ciała, będąc posłuszni tylko woli „głowy”, bez wątplenia otrzymamy Jego podobieństwo przy zmartwychwstaniu: jeśli w ten sposób Go poznamy, doznamy również mocy Jego zmartwychwstania (Filip. 3:10)

Ale w jaki sposób ktoś może stać się zanurzonym w Chrystusa? Czy będziemy ochrzczeni w Chrystusa przez zanurzenie w wodzie? Niestety, wtedy nie będziemy w Niego ochrzczeni. Tysiące ludzi tak zanurzonych nigdy nie osiągnie Jego podobieństwa przy zmartwychwstaniu. Zapytajmy więc apostoła świętego Pawła, w co mamy być zanurzeni. On odpowiada: „Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni” (Rzym. 6:3).

Rzeczywiście, osiągnięcie nagrody naszego wysokiego powołania jest sprawą trudną. Podczas gdy wielu członków „wielkiego grona” (Obj. 7:15) będzie stało przed tronem chwały, to tylko zwycięzcy członkowie Ciała „zasiądą z nim na tronie” (Obj. 3:21). Tylko ci Jego członkowie, którzy zwyciężą, „odziedziczą wszystkie rzeczy” i staną się „współdziedzicami” z Panem Jezusem. Obietnica Królestwa nie jest dana tym „domownikom wiary”, którzy okażą się „wielkim gronem”, ale jest dana „pierworodnym” niebiańskiej rodziny – Panu Jezusowi jako Głowie i „kościołowi pierworodnych” jako Ciału. Dla tych pierworodnych jest uczyniona obietnica: „Nie bój się, małeńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo”.

Oto nagroda dla wszystkich chrześcijan, którzy biegną w zawodach. Oni wszyscy będą zbawieni i jeśli tak wykonają bieg do końca, oni osiągną swój cel. Ostatecznie zdobędą oni „pełnię duchowej natury”, ale teraz jest wymagane wynałożenie wszelkich starań, jeśli chcielibyśmy osiągnąć nagrodę i być w Nim znalezieni jako członkowie Ciała „pierworodnych” i „dziedzice wszystkich rzeczy”. Dlatego apostoł święty Paweł napomina, (chrześcijan – nie świat) żebyśmy biegli tak, abyśmy zdobyli (nagrodę naszego wysokiego powołania): „Złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami”. Ci, którzy tak biegną, zdobędą nagrodę – staną się Małżonką, Ciałem. Natomiast ci, którzy nie biegną tak, aby zdobyć nagrodę, „poniosą szkodę”, tracąc nagrodę, którą mogliby osiągnąć, jeśli by chętnie „złożyli z siebie wszelki ciężar”. Ponosząc szkodę, oni sami będą zbawieni, tak jak przez ogień (przechodząc przez wielki ucisk). Chociaż oni ujdą z życiem, to jednak ich dzieło spłonie (1 Kor. 3:15).

A więc, umiłowani! Taka nagroda nigdy przedtem nie była zaoferowana i już więcej się nie powtórzy, nic więc dziwnego, że jest ona bardzo trudna do zdobycia – co potwierdzają następujące słowa: „Przez wiele ucisków wejdziecie do królestwa”. Przez chrzest w Jego śmierć będziemy mogli stać się członkami Jego Cia-

ła, „pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć”. Ale co to znaczy, aby w ten sposób umrzeć Jego śmiercią? Czy to po prostu oznacza „wyzbycie się cielesnego plugastwa”, czyli wyrzeczenie się tylko tych rzeczy, które są grzeszne? Nie, to nie byłoby „przypodobaniem do jego śmierci”. W Panu Jezusie nie było żadnego grzechu, toteż On nie potrzebował uśmiercać grzesznej natury. Jako doskonały człowiek, posiadający nieskalaną naturę, On pragnął czynić tylko rzeczy dobre i właściwe, oddawszy swoje ziemskie prawa i swoją wolę dla naszego pożytku. Dla przykładu: będąc świętym i nieskalanym, On miał prawo ubiegać się o łatwiejsze i przyjemniejsze życie, ale zamiast to czynić, przejęty współczuciem dla ludzi, postanowił oddać swoje życie na korzyść grzeszników, przyjmując na się nasze słabości i nosząc nasze choroby, o czym wypowiadał się przy różnych okazjach: „Moc (siła, żywotność) wyszła ze mnie”.

Tak, On chodził, czyniąc dobro i wydawał siły swego doskonałego życia dla korzyści grzeszników, ponieważ z Niego wypływał nadmiar doskonałej miłości. W końcu, podzieliwszy nasze smutki i bóle, On nas kupił i zapłacił za nas cenę grzechu (śmierci), abyśmy, jako grzesznicy, mogli być uznani za sprawiedliwych i przez to znowu nabyli prawo do życia. Największym, wspaniałym i kulminacyjnym wyrazem Jego miłości było oddanie życia, do którego ani grzech, ani śmierć nie rościły sobie żadnego prawa, a On to uczynił, aby we właściwym czasie rodzaj ludzki mógł być uwolniony od grzechu i śmierci przez zmartwychwstanie do doskonałego życia. Z pewnością On mógłby zatrzymać sobie to życie, które oddał. Ono nie było takim, jakie my posiadamy, utracone, co On osobiście oświadczył: „Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli”. „Nawet teraz mógłbym poprosić Ojca i On zesłałby mi więcej niż dwanaście hufców anielskich.” Jednak, On dobrowolnie zrezygnował z tych rzeczy, do których miał całkowite prawo.

Tym, w czym teraz mamy być upodobnieni do Niego, jest Jego śmierć. Tak naprawdę będziemy ją sprowadzać na siebie przez wyzbywanie się grzechów, czyli „cielesnego plugastwa” oraz zapieranie się „niepożądanych pragnień” itd., co czyniąc, wykonujemy tylko naszą powinność. Wyrzekanie się tylko tych rzeczy, do których nigdy nie mieliśmy prawa, nie jest poświęcaniem się. Jeśli chcielibyśmy stać się przypodobani do Jego śmierci, musimy wyrzekać się tych rzeczy, które nie są grzeszne i które, według ludzkiego prawa, nam przysługują. Pan Jezus nie wykonywał własnej woli, ale wolę Tego, który Go posłał, dlatego my też powinniśmy „posiadać ten sam umysł, który był w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. Ojcowską wolą, która wykonała się w Chrystusie Jezusie, była Jego rezygnacja z ziemskich rzeczy, wygod i życia na rachunek grzechu, jaki był na świecie. Grzech i cierpienia nadal trwają na świecie i ci naśladowcy Pana Jezusa, którzy są najbar-

dziej chętni, aby „zużywać siebie i być używanymi”, „pracować, znosząc hańbę”, „nie zważając na brak poszanowania”, kroczą najbliżej Tego, „który dał nam przykład, abyśmy wstępowali w jego ślady”.

Kiedy zapytano Pana Jezusa odnośnie możliwości zajęcia przez Jego dwóch uczniów miejsc po Jego prawicy i lewicy w Królestwie, On odpowiedział: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem (będę) ochrzczone?” Pan Jezus wyjaśnił znaczenie kielicha, kiedy w ogrodzie zawołał: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie”. W powyższych słowach Pan Jezus nawiązał do chrztu, ale nie do tego, którym w Jordanie został ochrzczone przez Jana Chrzciciela, lecz do chrztu śmierci, mówiąc: „Chrztem mam być ochrzczone i jakże jestem udręczone, aż się to dopełni”.

W taki sposób ochrzczeni w śmierć Chrystusa nie będą szukali ziemskiej łatwizny, czyniąc wygodę celem swego życia, ale będą usiłowali, póki jest czas, „dobrze czynić wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. Podczas zapierania i upodobniania się do Pana Boga będą oni służyli pomocą, podnosząc ludzi z ich fizycznych niedoskonałości, lecz o wiele więcej samozaparcia oni będą musieli okazywać przy zachęcaniu ludzi do duchowego życia. W ten sposób postępowała apostołowie, którzy całkowicie się poświęcali, aby ogłaszać „niezłębione bogactwa Chrystusowe”. Z tego też powodu apostoł święty Paweł powiedział: „Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręek Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół”. Pan Jezus zostawił pewną miarę cierpień, itd. dla swojego Kościoła jako dla kompletującego się Ciała. Z największą swoją gorliwością apostoł święty Paweł zniósł ich tyle, ile tylko mógł znieść. Jakże chwalebne jest wystawianie sobie celu, aby oddawać życie dla głoszenia „wysokiego powołania” tym, którzy mogliby z niego skorzystać. Przykładnym wykonawcą i propagatorem tego hasła był Pan Jezus, który powiedział: „Ktokolwiek by chciał być między wami wielki, niech będzie sługą wszystkich”.

Jeśli w ten sposób żyjąc duchowym życiem, będziemy umartwiali i krzyżowali nasze ziemskie życie, będziemy uważani „za lud dziwny, naśladowający dobrych uczynków”, a przez to będziemy odróżniali się od myślenia ziemskiego człowieka, pamiętając na słowa Pana Jezusa: „Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził”. „Nie jest sługa większy nad pana swego.” „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i niech idzie za mną.” Akty zapierania samego siebie są bardzo ważne, gdyż dopóki nie ukrzyżujemy naszej ludzkiej natury z jej uczuciami i pragnieniami, nigdy nie staniemy się doświadczonymi. Widzimy więc, co znaczy być ochrzczone w śmierć Pana Jezusa. Zastanówmy się teraz, czy jest to natychmiastowy akt, gdy pierwszy raz zbliżywszy się do Chrystusa,

staramy się o przyjęcie nas do „ciała” lub czy jest to dzieło całego życia? Odpowiedź nasza jest twierdząca na obydwa pytania.

Kiedy najpierw zbliżamy się do Pana Boga przez Pana Jezusa, zawieramy z Nim przymierze, że weźmiemy nasz krzyż i będziemy kroczyli Jego śladami, nie zważając, czy sprowadzi to na nas przychylność czy też oddalenie się od nas naszych przyjaciół. Według słów Pana Jezusa to oznacza utratę przyjaźni świata, ale zyskanie przyjaźni Bożej, utratę światowych zaszczytów, ale zyskanie niebiańskich zaszczytów, utratę ziemskiego życia i ziemskiej natury, ale zyskanie Boskiej natury i Bożego podobieństwa – duchowego ciała, jakim jest chwalebne Ciało Chrystusowe. Takie swoje nauczanie Pan Jezus zobrazował podczas nocy, kiedy był uśmiercony. Wziąwszy i złamawszy chleb, On powiedział: To jest „ciało złamane za was, jedzcie z niego wszyscy”. Chleb symbolizował Pana Jezusa przedstawiającego Prawdę. „Ja jestem drogą i prawdą” – chlebem żywym, który z „nieba zstąpił”. Po wieczerzy Pan Jezus wziął kielich z winem, mówiąc: „To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów; pijcie ją wszyscy”. Wino symbolizuje krew; po skosztowaniu prawdy (chleba) i po zobaczeniu, że Pan jest tak łaskawy, słyszymy Jego słowa: Oto jest kielich moich cierpień i śmierci, pijcie z niego wszyscy – musicie mieć swój udział w tym kielichu cierpień, jeśli chcielibyście mieć udział w mojej chwale. „Tak”, mówi apostoł święty Paweł – „Jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy”.

To przymierze śmierci zawieramy z Panem Bogiem wtedy, gdy pierwszy raz zbliżamy się do Niego, a On nam mówi, że od tej chwili On będzie uznawał nas za umarłych dla świata i dla grzechu, chociaż właściwie całe nasze życie powinno być procesem krzyżowania i uśmiercania nas samych aż do rzeczywistej śmierci. Rola Pana Boga w zawartym przymierzu polega na tym, że ci, którzy w ten sposób umierają, staną się uczestnikami Boskiej natury i od momentu, kiedy wступujemy w to przymierze, On je pieczętuje przez udzielenie nam ducha świętego jako przewodnika i pocieszyciela, będącego zadatkami naszego dziedzictwa, które w pełni otrzymamy wtedy, gdy wszyscy członkowie „maleńkiej trzódki” ukrzyżują siebie. Zauważmy, że najpierw zobowiązujemy się umrzeć itd., a wtedy otrzymujemy moc duchowego spłodzenia, przynoszącego nam duchowe życie, przez które możemy wykonywać naszą część przymierza.

Ponieważ krzyżowanie jest powolną śmiercią, dlatego jest ono trafnym wyrażeniem naszego umierania. Na ogół ciężko jest umierać, ale szczególnie ciężko jest umierać dla świata, dla jego poglądów, przyjemności i wymagań, gdy się nadal jest w nim. Na świecie, ale nie ze świata. Oddzieleni od grzeszników. Często będziemy potrzebowali „patrzeć na Jezusa, sprawcę i [wkrótce się okaże] dokończyciela naszej wiary”. We-

dług słów apostoła świętego Pawła często będziemy potrzebowali „pomyśleć o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyśmy nie upadli na duchu, utrudzeni”. „A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia.”

Żadnymi słowami nie potrafimy tak przekonywająco wyrazić konieczności tego zanurzenia w śmierć Chrystusa, jak to uczynił apostoł święty Paweł. „Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. [Apostoł święty Paweł nadawał się do zajęcia wyższej pozycji społecznej i politycznej przez swoje urodzenie i wykształcenie.] Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać [miejsce w Ciele] Chrystusa i znaleźć się w nim”, uzyskawszy sprawiedliwość na podstawie wiary. „Żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego – [doświadczyć tego samego zmartwychwstania jak Pan Jezus, otrzymując duchowe ciało i nieśmiertelność – pierwsze zmartwychwstanie] i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierć, aby tym sposobem dostąpić [pierwszego] zmartwychwstania” (Filip. 3:8-11). „Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania” (Rzym. 6:5).

Podczas, gdy wyżej wspomniany chrzest, bezwzględnie jest chrztem zasadniczym, czyż nie jest również zalecany chrzest wodny, będący figurą? Kiedy nowi słuchacze dowiadują się o Panu Jezusie, że umarł za nich, dając im udział w swojej śmierci, a potem w swojej chwale, oni zwierają przymierze z Panem Bogiem, okazując to na zewnątrz przez piękną i jakże wymowną figurę swego pogrzebania we wodzie, oświadczając zarazem przez ten akt, że oni umarli dla świata i dla ziemskiego uwarunkowania, ale powstałi do „kroczenia nie według ciała, ale według ducha”. Powstają, aby kroczyć w niebiańskiej światłości, ponad ten świat, który w grzechu tonie.

*Ma szata w białości, me serce w czystości,  
I Chrystus w nim siedzi na tronie.*

Obrządek chrztu z wody pięknie wyraża naszą nadzieję i przymierze. Jeśliby nawet on nie był obłożony Bożym nakazem do wykonywania go tak, jak to czynimy, powinniśmy także uważać go za przywilej będący demonstracją i ilustracją naszego umierania (pogrzebania) na podobieństwo śmierci Pana Jezusa Chrystusa oraz za przywilej naszego oczekiwania na upodobnienie się do Niego przy zmartwychwstaniu.

Gdy Korneliusz otrzymał ducha świętego, apostoł święty Piotr zapytał, czy człowiek mógłby sprzeciwić się zanurzeniu go w wodzie? Podobnie i my zapytujemy, czy ktoś mógłby cokolwiek powiedzieć przeciwko wodzie w ten sposób użytej, jako figurze na naszą śmierć? To samo pytanie moglibyśmy ująć w inną formę, a mianowicie: Czy człowiek, który rzeczywiście umarł dla świata, może powstrzymać się od takiego okazania swojej śmierci? Uważamy, że nie może. Obawiamy się, że tym, co powstrzymuje wielu ludzi od publicznego okazania śmierci, do której się przyznają, jest głównie pycha, obawa przed cichym lub głośnym ściąganiem na siebie zarzutów ze strony przyjaciół i świata. Jednak, drogi przyjacielu, zastanów się nad tym, gdyż twoje zarzuty powstrzymujące cię od chrztu wodnego wskazują, że twój prawdziwy, podstawowy chrzest jeszcze nigdy w pełni nie odbył się. Być może tylko częściowo jesteś umarły i tylko częściowo pozbyłeś się swojej woli, ale kiedy będziesz całkowicie ukrzyżowany, razem z Nim wypowiesz słowa: „Oto idę, abym czynił wolę twoją, o Boże”. I wszystko uznaję za szkodę, wobec doniosłości, jaką jest zyskanie Chrystusa – tej wielkiej nagrody.

Drogo umiłowani, żyjmy zgodnie z uczynionym przymierzem i nie tylko starajmy się grzebać samych siebie oraz naszą wolę w Chrystusie, ale również utrzymujmy nasze ciała w tym stanie – umierając w każdym dniu, aż do otrzymania pełnego wyzwolenia w tym błogosławionym Królestwie, które to wyzwolenie, jak wierzymy, już niedługo nadejdzie. □

*Zion's Watch Tower, wrzesień 1880, R-132*

Są ludzie, których uprzejmość gorsza jest od bezczelności.

A. Czechow

Mniej nienawidzimy tych, którzy nigdy nie byli z nami, niż tych, co nas opuścili.

Montesquieu

Stań się lepszym człowiekiem niż byłeś, a zobaczysz w świecie tym rzeczy, o których ci się przedtem nie śniło.

H. Elzenberg

Na pewno nie jest świętym ten, co się za świętego uważa.

L. Kołakowski

# Przybliżyło się Królestwo

■ ŁUKASZ MILLER

CIĄGŁE AKTUALNE WEZWANIE

„Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios” – Mat. 3:2.

Stwierdzenie zawarte w tytule jest kluczowe dla naszych rozważań. Wg Konkordancji Stronga oznaczone jest jako #1448 (grec. *eggidzo*). W tym kontekście pojawia się w Biblii pięć razy. Choć te stwierdzenia mówią zawsze o tym samym, to możemy na nie spoglądać z różnych stron ze względu na różne konteksty i okoliczności, w jakich zostały one wypowiedziane.

## Jan Chrzciciel

Pierwszą osobą, która używa tych słów (Mat. 3:2), jest Jan Chrzciciel. Jan zapewne wielokrotnie wypowiadał te słowa do swoich słuchaczy. Niewątpliwie był to pewien przekaz – dla nich, jak i jest dla nas. Nie ma wątpliwości, że musiało się coś wydarzyć, że prorok Boga wypowiedział tak ważne poselstwo. Miejmy na uwadze, że Bóg mógł być teraz bliższy Izraelitom, niż to było wcześniej. Po zapoznaniu się z trzecim rozdziałem Ewangelii Mateusza możemy zauważyć jedną ważną, niespotykaną wcześniej rzecz: „I byli chrzczeni przezeń w rzece Jordanie, wyznając grzechy swoje” (Mat. 3:6). Chrzt nie był wcześniej praktykowany.

Dzisiaj ten symbol także jest stosowany, choć w niektórych wyznaniach chrześcijańskich jest praktykowany w sposób niebiblijny.

Po co chrzt był stosowany przez Jana? Co on miał symbolizować? Jak mówi o Janie prorocstwo: „Albowiem ten ci to jest, o którym Izajasz prorok mówił, wypowiadając te słowa: Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego” (Mat. 3:3). Jan, można by rzec – szykował Izrael na przybycie Jezusa Chrystusa.

Wiemy także, że Jan zwany Chrzcicielem został określony przez Pana Jezusa na podstawie proroctwa jako „Eliasz” „Jeżeli zaś chcecie to przyjąć, on jest Eliaszem, który miał przyjść” (Mat. 11:14). Proroctwo na które powołuje się Pan Jezus, znajduje się w Księdze Malachiasza, a brzmi ono tak: „Pamiętajcie o zakonie Mojżesza, mojego sługi, któremu przekazałem na Horebie ustawy i prawa dla całego Izraela! Oto Ja pošę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą” (Mal. 3:22-23). Ewangelisci spisują dzieje naszego Mistrza. Gdy relacjonowali wydarzenia dotyczące Jana, jako autorzy sugerowali właściwe zrozumienie: „Jak napisano u Izajasza proroka: Oto pošę anioła mego przed tobą, który przygotowuje drogę twoją. Głos wołające-

go na pustyni: Gotujcie drogę Pańską; Prostujcie ścieżki jego. Na pustyni wystąpił Jan Chrzciciel i głosił chrzt upamiętania na odpuszczenie grzechów” (Mar. 1:2-4). „Anioł zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. I będziesz miał radość i wesele, i wielu z jego narodzenia radować się będzie. Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej. Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich. On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozprawie sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy” (Łuk. 1:13-17).

Ludzie wyznawali swoje grzechy i przychodzili do opamiętania i pokuty. Stawiali się bliżsi Bogu, bliżsi Królestwu Niebieskiemu. Jan ewidentnie do tego nawiązywał, mówił, aby się zmienić, poprawić, dokonać pewnego przewartościowania pojęć w swojej głowie.

Poselstwo Jana miało na celu zmusić Izraelitów do myślenia nad swoim życiem i jeżeli wnioski byłyby nie najlepsze – zmienić się. W wezwaniu Jana Chrzciciela opisanym przez Mateusza: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios”, należy rozumieć fakt, że Jan, chodząc i głosząc poselstwo Boże, udziela konkretnych rad i wskazówek dla tych, którzy przychodzili do niego z prośbą o „wskazanie drogi”.

Zmiana umysłu to istotny element na drodze do zbawienia. „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2). „Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a oblecście się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Efezj. 4:22-23). Nowe Stworzenie to istota w pełni oddana Bogu, która poświęciła się Mu, żyje według priorytetów Królestwa Niebios.

## Jezus Chrystus

Jan Chrzciciel rozpoczął etap przygotowania narodu izraelskiego na przybycie Mesjasza: „Ja [Jan Chrzciciel] was chrzczę wodą, ku upamiętaniu, ale Ten [Pan Jezus], który po mnie idzie, jest mocniejszy niż ja; jemu nie jestem godzien i sandałów nosić; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mat. 3:11). Pan Jezus roz-

począł swoje nauczanie w krainie galilejskiej, w mieście położonym nad Jeziorem Galilejskim – w Kafarnaum. Miejsce te nie było przypadkowe. Należy wspomnieć, że o tym fakcie powiedział już prorok Izajasz, a ewangelista Mateusz tak to zapisał: „*I opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, nad morzem, na pograniczu krain Zebulona i Naftalego, aby się wypełniło, co było powiedziane przez proroka Izajasza, mówiącego: Ziemia Zebulona i ziemia Naftalego, wzdłuż drogi morskiej, Zajordanie, Galilea pogan, lud, pogrążony w mroku, ujrzał światłość wielką, i tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, rozblęła jasność*” (Mat. 4:13-16). Skupmy się jednak na kluczowych dla nas słowach, które tak zostały odnotowane: „*Odtąd począł Jezus kazać i mówić: Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios*” (Mat. 4:17).

Jan Chrzciciel nawoływał do opamiętania, czego efektem był chrzest wodny. Pan Jezus także do tego nawoływał, lecz możemy powiedzieć, że efektem tego nie miał być chrzest wodny, ale – jak to zapowiedział Jan – chrzest duchem świętym (i ogniem). Co to znaczy „chrzest duchem świętym”? O samym chrzcie nie chciałbym teraz pisać, bo to osobny temat, który jest bardzo rozległy. Zwróćmy tylko uwagę, że chrzest duchem świętym nie dotyczył ogółu wyznawców Chrystusa, ale tylko określonej grupy wiernych, jak to relacjonuje autor Dziejów Apostolskich w drugim rozdziale: „*A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu*” (Dzieje Ap. 2:1).

Dlaczego ci ludzie dostali ducha świętego? Śmiało możemy powiedzieć, że „upamiętali się” i zmienili – co jest bardzo istotne – od wewnątrz. Pan Jezus leczył różne choroby ciała, a nawet wskrzeszał umarłych, lecz dla Niego istotne było wewnątrz człowieka i kiedy nawoływał do opamiętania, miał na myśli tę duchową (wewnętrzną) sferę życia swych słuchaczy. Celem misji Pana Jezusa było wewnętrzne nawrócenie słuchaczy: zmiana stylu życia, charakteru, priorytetów.

Już za proroka Ozeasa Bóg tak nawoływał: „*Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń*” (Oz. 6:6). Pan Jezus w rozmowie z Samarytanką tak powiedział: „*Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali*” (Jan 4:23). Bóg oczekuje od nas pełnego oddania, z własnej nieprzymuszonej woli, z serca. Kiedy mówimy o poświęceniu się Mu, to mamy na myśli całkowite i bez reszty oddanie się Bogu. Jeszcze wcześniej niż Ozeasz, Dawid – drugi król Izraela – w swoim natchnieniu tak powiedział: „*Albowiem ofiar nie żądasz, a całopalenia, choćbym ci je dał, nie zechcesz przyjąć. Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgęźbionym nie wzgardzisz, Boże*” (Psalm 51:18-19).

Jak widzimy, wezwanie do wewnętrznej odnowy nie było czymś nowym, lecz mało praktykowanym. Dlatego nauka Pana Jezusa była pewnego rodzaju „rewolucją” w nauczaniu. Nic dziwnego, „*albowiem uczył je jako moc mający, a nie jak ich uczeni w Piśmie*” (Mat. 7:29).

Dzięki sługom i prorokom Bożym, a przede wszystkim dzięki Mesjaszowi, możemy odpowiedzieć sobie na pytanie: Czego Bóg od nas oczekuje? Nie ma wątpliwości, że Pan Jezus jako nasz Zbawca i Odkupiciel przybliżył nas do Królestwa Bożego, Jego nauka tym bardziej. Społeczność z Panem Jezusem skutkuje tym, że aby stać się Nowym Stworzeniem, musimy zostać ochrzczeni duchem i jak wiemy z zapisów biblijnych, najwierniejsi uczniowie Pana takiego chrztu dostąpili. Każdy chrześcijanin z pewnością chciałby znaleźć się wśród nagrodzonych, więc co nam pozostaje, jak tylko wziąć sobie do serca wezwanie Mistrza i się zmienić.

## 12 apostołów

Słowa Mesjasza wypowiedziane do apostołów to już trzecie wezwanie do opamiętania. Tym razem jest ono skierowane tylko do wybranej garstki słuchaczy. Okoliczności są dość szczególne, gdyż owe słowa padają wśród słów dotyczących misji ewangelizacyjnej uczniów. Ta misja nie była związana z niesieniem owego poselstwa w sposób bezpośredni, ale jej celem było zdobycie doświadczenia przed wielkim dziełem, które miało się rozpocząć po Pięćdziesiątnicy. To właśnie po zesłaniu na nich ducha św. apostołowie tak naprawdę zaczęli głosić, teraz – gdy ich Mistrz był wśród nich – dopiero się uczyli.

Należy pamiętać, że owe „instrukcje”, jakie Pan Jezus dał swym uczniom, zawarte są w całym dziesiątym rozdziale Ew. Mateusza, a nie tylko w jego początkowych wersetach. Takie postawienie sprawy obrazuje nam cały kontekst wypowiedzi Mesjasza i misji dwunastu. Okoliczności tej misji szczególne. Z naszego punktu widzenia mogą wydawać się nawet dziwne. Pan Jezus wyraźnie polecił swym uczniom, aby udali się tylko i wyłącznie do Izraelitów: „*Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela*” (Mat. 10:5-6). Ze względu na to, że Izraelici odrzucili swego Mesjasza, łaska przeszła na nas, czyli pogan: „*Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan*” (Dzieje Ap. 13:46).

Mimo że słowa, nad którymi się zastanawiamy (Mat. 10:7), zostały wypowiedziane tylko do garstki słuchaczy, to śmiało możemy powiedzieć, że tyczą się one i nas. Tak jak apostołowie mieli nakaz głoszenia – tak i my. Tak jak apostołów prześladowano – tak

i my to wielokrotnie odczuwamy. Każdy, kto chce żyć pobożnie, musi wiedzieć, że jest jak owca między wilkami: „*Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębicze*” (Mat. 10:16).

Na całą tę sytuację należy patrzeć w kontekście całego rozdziału. Do 15. wersetu mamy podane konkretne polecenia, natomiast kolejne wersety przedstawiają misję apostołów w taki sposób, jakby to była kolejna nauka Mistrza dotycząca przyszłości. W wersetach 16-25 Pan Jezus opisuje to, co spotka Jego naśladowców ze strony ludzi. Nie należy postrzegać tego tekstu tylko jako tekstu dotyczącego Dwunastu, ale jako tekstu proroczy. Jeśli prześledzimy choćby w zarysach historię chrześcijaństwa, to bez problemu zauważymy, że prześladowania, o których mówił Jezus, miały miejsce nader często. I dziś także można je dostrzec.

Ta wypowiedź na pewno zatrwożyła Jego uczniów, dlatego kolejne wersety są jakby pocieszeniem: „*I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle*” (Mat. 10:28).

Następnie Pan Jezus podaje przyczynę prześladowań, którą jest On sam: „*Bo przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową*” (Mat. 10:35). Na pierwszy rzut oka jest to dość dziwne, ale jeśli przyjrzymy się temu głębiej, to zobaczymy, że to nie Jezus jest źródłem (samym w sobie) tych podziałów, ale owe podziały są ze względu na Jego osobę i naukę, którą głosił.

Wyobraźmy sobie taką sytuację: rodzina trzyosobowa, dziecko przyjmuje Jezusa do swego serca, a rodzice nie i są temu przeciwni – czy między nimi będzie zgoda i pokój? Chociaż nie wiem jak by się kto starał, takiej zgody nie będzie.

W tym momencie mówimy tutaj o cierpieniach, ale to kolejne (szerokie) zagadnienie. Wspomnę tylko, że nie powinniśmy się tym (i nie tylko tym) cierpieniom dziwić, gdyż jak wiemy, sam Jezus cierpiał, a jak nam powiedział: „*Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; wystarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan; jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, tym bardziej jego domowników!*” (Mat. 10:24-25).

## 72 uczniów

To już ostatnie w naszym rozważaniu wezwanie do opamiętania. Tym razem skupimy się na wysłaniu na misję ewangelizacyjną 72 uczniów. Mamy to zapisane w Ew. Łuk. 10:1-24.

Należy mieć na uwadze, że apostołowie zostali wysłani jako osobna grupa, a 72 uczniów jako inna grupa. Bez względu na to, polecenia, jakie ci drudzy dostali, są praktycznie takie same jak w przypadku Dwunastu. Nie będziemy się więc zastanawiać nad

tymi słowami po raz wtóry. Zwróćmy uwagę na charakter tej misji i okoliczności, w jakich Jezus wypowiedział rozważane przez nas wezwanie.

Pan Jezus wysłał swoich uczniów do konkretnych miast, jak się okazuje – w konkretnym celu: „*A potem wyznaczył Pan innych, siedemdziesięciu dwóch, i rozesłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam zamierzał się udać*” (Łuk. 10:1). Każde z tych miast miało usłyszeć doskonale znane nam słowa: „*I uzdrawiajcie w nim chorych, i mówcie do nich: Przybliżyło się do was Królestwo Boże*” (Łuk. 10:9). A jeśli spotkaliby się z niechęcią – tak mieli postąpić: „*Jeśli zaś do któregoś miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na ulicę i mówcie: Nawet proch z miasta waszego, który przylgnał do nóg naszych, strząsamy na was, lecz wiedzcie, iż przybliżyło się Królestwo Boże*” (Łuk. 10:10-11).

Kolejna wypowiedź Pana Jezusa mówi właśnie o tych miastach, które owe poselstwo odrzucają: „*Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele siedząc, pokutowały. Toteż lżej będzie Tyrowi i Sydonowi na sądzie aniżeli wam*” (Łuk. 10:13-14). Lecz nie ma co się dziwić, że kilka miast odrzuciło nauki Syna Bożego, jeśli cały naród Izraela Nim wzgardził. Jednakże nie wszyscy tak postąpili. W Izraelu znaleźli się tacy, co to poselstwo przyjęli. Pan Jezus określa ich jako „prostaczków”, czyli tych, którzy w oczach społeczeństwa byli odrzuceni i wzgardzeni: „*W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobał*” (Łuk. 10:21). Do tej grupy należeli apostołowie, do tej grupy nierzadko należymy i my. Ap. Paweł, mając na uwadze tę prawidłowość, tak naucza członków zboru w Koryncie: „*Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić*” (1 Kor. 1:26-28). Czy te słowa potrzeba jeszcze komentować?

Miejmy na uwadze jedną rzecz, a mianowicie to, że to poselstwo (Jana Chrzciciela, jak i Jezusa) tyczy się i nas. Dziś jest ono także aktualne. To, że jesteśmy chrześcijanami, wcale nie oznacza, że zbawienie mamy już zagwarantowane. Chrzest to nie koniec, ale w rzeczywistości początek drogi. Wszystko zależy od nas – czy zechcemy przyjąć biblijne wezwania do opamiętania się, czy też nie. Inaczej mówiąc: czy chcemy żyć wiecznie, czy też nie. □

Wersety biblijne zacytowano wg tłumaczenia Biblii Warszawskiej.

# Chwała imienia Bożego

■ JAN KOPAK

CZY WYSTARCZY JE TYLKO WYMAWIAĆ?

*„Oddajcie Panu chwałę należną imieniu Jego! Złóżcie Panu pokłon w świętej szacie!” – Psalm 29:2.*

Gdy Bóg posyłał Mojżesza do Egiptu, aby wyprowadził Jego naród z ciężkiej niewoli, Mojżesz pytał Boga: „*Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć? Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia*” – 2 Mojż. 3:14-15 (BT). W tym imieniu JAHWE Bóg nie został wcześniej objawiony Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (2 Mojż. 6:3); aż dopiero, gdy rozpoczął realizację obietnic im danych, że w ich imieniu będzie błogosławił potomstwo rozmnożone jak gwiazdy niebieskie i piasek morski. Imię Jahwe zawiera zespół zacnych cech Boga jako Wszehmocny i Niezmienny. Wprawdzie w pisowni hebrajskiej słowo Jahwe występuje w formie czterech spółgłosek JHWH i nie ma żadnej pewności jego brzmienia, jest jednak pewne, że imię Jahwe czy Jehowa nie wyraża całej wiedzy o Bogu, a zatem ani Mojżesz, ani naród izraelski nie mogli mieć pewności, że jest to na pewno ten Bóg, który dał szereg obietnic ich ojcom. To imię nie było objawione ich ojcom, więc też oni tego imienia nie znali. Możemy przypuszczać, że Bóg objawiając się Mojżeszowi i ludowi izraelskiemu, dał dokładną wykładnię tego imienia, które w przeszłości było używane z wielkim szacunkiem i traktowane jako szczególnie święte.

Bóg w kontaktach z narodem izraelskim używał tego imienia i ze szczególnym pietyzmem podkreślał, że Jego imię jest święte i godne szacunku. Mówił do Mojżesza: „*Mów do całej społeczności synów Izraela i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Jahwe, Bóg wasz! Każdy z was będzie szanował matkę i ojca i będzie zachowywał moje szabaty. Ja jestem Jahwe, Bóg wasz. Nie zwracajcie się do bożków. Nie czynicie sobie bogów z lanego metalu. Ja jestem Jahwe, Bóg wasz!*” – 3 Mojż. 19:2-4 (BT). W tym rozdziale zawierającym przepisy dotyczące życia społeczności izraelskiej szesnastokrotnie Bóg akcentuje: „*Ja jestem Jahwe, Bóg wasz!*”. W ten sposób podkreśla, że Jego prawo jest święte i niezmienne. Żydzi istotnie szanowali to imię do tego stopnia, że zamiast Jahwe używali zwrotu Adonai, co znaczy „Pan”. Taki zwrot „Pan” występuje w większości przekładów Biblii. Należy zauważyć, że w Izraelu imię nadawane dziecku miało określać

szczególne jego cechy, a nazwa miejsca wyrażała ważne znaczenie. W wielu wypadkach przy zapowiedziach narodzenia się dziecka zwiastujący anioł przekazywał też, jakie imię należy nadać dziecku. Tak było w przypadku Ismaela, Izaaka, Jana Chrzciciela i Jezusa. Imiona zostały zmienione Abrahamowi, Sarze, Jakubowi, apostołom Piotrowi i Pawłowi. Miało to bardzo ważne znaczenie w związku z Bożym zamiarem względem tych osób, jak również w związku z działaniem tych osób w ich życiu. W związku z tym należy rozumieć, że imię Boże Jahwe nie służy tylko wyłącznie w tym celu, aby zwracający się do Niego musieli to imię przywoływać. Świadczy to szczególnie, że w Nowym Testamencie imię to w tym brzmieniu zupełnie nie występuje. Pan Jezus zawsze zwracał się do Boga jako do Ojca.

W Psalmie 22, proroczym opisie o życiu i cierpieniu Pana Jezusa, w wersecie 23 psalmista mówi: „*Będę opowiadał imię twoje braciom moim, będę cię chwalił pośród zgromadzenia*”. To oświadczenie, które również cytuje apostoł Paweł, wzmiankując o działalności naszego Pana, gdy był na ziemi i przekazywał naśladowcom wiadomość o Ojcu. Imię Ojca wyraża Jego zacność i potęgę Jego dzieła, którego dokonał, dokonuje i dokonywać będzie aż do ustanowienia swego Królestwa. Pan Jezus w modlitwie arcykapłańskiej mówi: „*Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata...*” – Jan 17:6 (BW). Pan nie objawiał imienia Jahwe, które już było znane, lecz swoim życiem i działalnością oraz przekazem nauki objawił, jakim wspaniałym Bogiem jest Jego Ojciec, który jest Stworzycielem wszechrzeczy i realizatorem chwalebnej przyszłości dla całego stworzenia. Wszyscy, którzy przez ofiarę Pana dostąpili zbawienia, zostali powołani w tym celu, aby głosili chwałę wielkości Ojca, opowiadając o Jego zacnym imieniu. Apostoł Piotr pisze: „*Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości*” – 1 Piotra 2:9 (BW).

Rozgłaszanie wspaniałych cnót naszego dobrego Ojca jest szczególnym przywilejem i powinnością tych, którzy jako pierwiastki Jego stworzenia korzystają z najwyższych przywilejów i darów Bożych. Cnoty określają według słownika ogół pięknych i dobrych przymiotów charakteru, oznaczają zalety zacności, szlachetności, męstwa, prawości itp. Takie cnoty przejawiają się we wszystkich dziełach naszego

Boga, którego imię jest Święty. Prorok Izajasz pisze: „*Panie! Tyś moim Bogiem! Będę cię wysławiał i wielbił twoje imię, gdyż dokonałeś cudów; twoje odwieczne plany są niezłomną prawdą*” – Izaj. 25:1. To wspaniałe imię naszego Boga i Stworzyciela wyraża się cnotami Jego charakteru w podstawowych czterech przymiotach: mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Wszelkie Jego działania i postępowanie względem całego stworzenia są zgodne z tymi pięknymi przymiotami. Żadne z nich nie są ze sobą w sprzeczności. Taki jest nasz wspaniały, potężny, ale również miłosierny i litościwy, dobry Bóg i Ojciec i takie jest Jego imię. I chociaż jest On niezależny od kogokolwiek i czegokolwiek, to bardzo ceni każdy przejaw szacunku i chwały oddawanej Mu przez Jego stworzenia. Ten stosunek Boga do maluczkich przekazuje prorok Izajasz: „*Bo tak mówi ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest „Święty”: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych*” – Izaj. 57:15.

W obecnych czasach panowania grzechu, zła, nieprawości, święte imię Boże jest bezczeszczone w wyniku odstępstwa Szatana i jego sług. Bóg w swoim mądrym planie dozwala na istnienie tego stanu do pewnego czasu, aby doświadczyć całe stworzenie i tym sposobem nauczyć przestrzegania Jego prawa oraz uwielbiania Jego świętego imienia. Czyni to tylko i wyłącznie przez wzgląd na siebie samego, jak oświadcza przez proroka Izajasza: „*Przez wzgląd na siebie, przez wzgląd na siebie to czynię, bo jakże zbezczeszczone było moje imię; a przecież mojej chwały nie oddam innemu*” – Izaj. 48:11. Gdy dokona się realizacja całego planu Bożego, Jego stworzenie będzie wielbić zacne Imię Wszechmocnego i opiewać niezglębione dzieła Jego (Psalm 145).

Poznanie wielkości i chwały Imienia Bożego, zrozumienia Jego działania i planów, było głównym zamierzeniem Boga w całym postępowaniu z wybranym narodem izraelskim. Prorok Ozeasz nawołuje: „*Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że go znajdziemy, pewne jest jak zorza poranna...*” – Oz. 6:3. Niestety naród ten błdził sercem i nie był w stanie poznać dróg Pańskich, natomiast często pograżał się w bałwochwalstwie. To było przyczyną, że był często karany i niestety nadal doznaje karnia, aby zrozumiał swój błąd i dostał obiecanych błogosławieństw. Bóg przez proroka Jeremiasza zapewnia, że przywróci im swoją łaskę: „*I dam im serce, aby poznali, że Ja jestem Pan. I będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem*”. I dopiero po ustanowieniu Nowego Przymierza poznanie imienia Pana Boga będzie możliwe nie tylko przez naród izraelski, ale również przez całą ludzkość. „*I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie*

*będą, od najmłodszego do najstarszego z nich – mówi Pan...*” – Jer. 31:34.

Stwarzając człowieka Bóg postanowił w nim zarzucić swój obraz i swoje podobieństwo. Pierwszy człowiek Adam, będąc doskonałym, istotnie posiadał te piękne cechy Bożego obrazu. Niestety upadek, grzech i degradacja zniszczyły te wartości i obecnie są one w ludziach dalekie od tego ideału. Pomimo to nadal w ludziach istnieją szczątkowe pozostałości tych pięknych cech Bożego imienia. Zakon dany Izraelowi wykazał, jak daleko odszedł człowiek od tego ideału. Mimo to apostoł święty Paweł pisze, że poganie nie posiadający Zakonu, będący nieświadomi doskonałego prawa Bożego, z urodzenia pełnią niektóre jego wymagania (Rzym. 2:14). Pan Jezus urodził się jako człowiek doskonały i posiadał te cechy, które przynależą człowiekowi i które w przyszłości człowiek doskonały będzie posiadał. Pan Jezus w rozmowie z uczniami często oświadczał, że kto Go widzi, widzi Ojca. Filip zwrócił się do Pana z prośbą: „*Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca*” – Jan 14:8-9. Podobieństwo Ojca w życiu i działalności Pana Jezusa polegało na tym, że uosabiał zestaw najwyższych zalet odpowiadających charakterowi Ojca – w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Mówił On: Gdybyście mnie znali, znalibyście i Ojca, który mnie posłał, bo wszystko, co ja czynię, to wykonuję Jego wolę. Pan Jezus swoją osobą i nauką przyniósł na ziemię nie tylko wiadomość o Bogu i Jego chwalebnym planie ustanowienia wiecznotrwałego Królestwa zarówno w niebie, jak i na ziemi, lecz pokazał też obraz Ojca, który jest Prawodawcą i Stworzycielem wszechrzeczy. Po śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa, od zesłania ducha świętego dzieło świadczenia o wielkości imienia Bożego i Jego planie prowadzi Kościół – Nowe Stworzenie. Teraz jest ten właściwy czas, gdy wiadomość o dokonanym zbawieniu przez ofiarę Jezusa Chrystusa jest ogłaszana wśród tych, którzy mają uszy ku słuchaniu. „*Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*” – 1 Tym. 2:3-6.

W ciągu całego Wieku Ewangelii członkowie Nowego Stworzenia niosą sztandar Prawdy i z pełnym zaangażowaniem ogłaszają chwałę Królestwa, którego brzask już widzimy, gdy Pan jako Ramię Jehowy ujmuje swoją władzę. Drodzy w Chrystusie, wszyscy, którym leży na sercu dobro chwały imienia naszego Boga i Ojca, wzmóźmy nasze poświęcenie ku zwiastowaniu Jego wielkiego i wspaniałego dzieła. Niech naszą modlitwą będą słowa Psalmu 51:17 „*Panie! Otwórz wargi moje, a usta moje głosić będą chwałę twoją*”. Oby dzieło naszego Pana Jezusa, które prowadził na ziemi, było nadal kontynuowane przez Jego



naśladowców. Dołóżmy wszelkich starań, by słowa prorocze o naszym Panu były realizowane w naszym działaniu. „Zwiastowałem sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu, oto warg swoich nie zamknąłem, Panie, ty wiesz o tym. Nie ukrywałem w sercu swoim sprawiedliwości twojej, opowiadałem o wierności twojej i zbawieniu twoim. Nie zataiłem łaski i wier-

ności twojej wobec wielkiego zgromadzenia” – Psalm 40:10-11. Chwałę imienia Bożego, czterech głównych przymiotów Jego charakteru, opiewa Pieśń 247a.

Mądrością swą wieczną stworzyłeś nasz świat  
W swej sprawiedliwości świat sądzisz od lat  
W miłości cudownej Twój Syn zbawił nas  
Swą mocą zapewniasz zmartwychwstania czas. □

# „Zbawienie jest z Żydów”

■ M. JAKUBOWSKI

ŚLADEM BOŻEGO WYBRANIA

*Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Wierz mi, iż idzie godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalemie nie będziecie chwalili Ojca. Wy chwalicie, co nie wiecie; a my chwalimy, co wiemy; albowiem zbawienie jest z Żydów” – Jan 4:21-22 (BG).*

Powyższe słowa stanowią odpowiedź na zadane przez Samarytankę pytanie dotyczące właściwego miejsca, na którym należy chwalić Boga – czy jest to wybrana przez nich góra, czy Jeruzalem? Pan Jezus stwierdza, że pomimo iż dotąd wybranym miejscem do oddawania czci Bogu była świątynia w Jeruzalemie, to bliski jest czas, kiedy do chwalenia Najwyższego nie będzie potrzebne specjalne miejsce. Będzie się ono odbywać w duchu i prawdzie. Pan Jezus zaznaczył przy tym, że wybranym narodem, przez który miało przyjść zbawienie, są Żydzi.

Słowa „zbawienie jest z Żydów”, wypowiedziane przez Syna Bożego – Pana Jezusa, z urodzenia Żyda, powinny głęboko utkwąć w sercach i umysłach wszystkich chrześcijan, a w szczególności tych, którzy mają nieprzyjemne uczucia do tego wybranego przez Boga narodu.

Należy sobie uzmysłwić, jak uboga zarówno intelektualnie, jak i duchowo byłaby ludzkość bez Żydów: bez ojca wiary Abrahama, bez dawcy Zakonu Mojżesza, a w szczególności bez Zbawiciela i największego Nauczyciela ludzkości, tj. Pana Jezusa. Nie byłoby też apostołów, gdyż wszyscy byli Żydami, jak również nie powstałaby Biblia, księga zawierająca najstarszą historię świata, pełna mądrości, kosztownych obietnic, poezji, itp.

Kontynuując powyższą myśl należy pamiętać, że gdyby nie Żydzi świat byłby ubogi pod względem różnych dziedzin wiedzy (techniki, medycyny, itp.). Co więcej, nie wiedzielibyśmy nic o kulturze tego narodu. Pomimo że Żydzi stanowią około 0,2% ludności świata, to do nich należy aż 12% wszystkich tytułów naukowych. To właśnie Żydzi wnieśli największy wkład w postęp cywilizacji. Wiele innych narodów, chociaż liczebnie większych od Żydów, ustępuje im pod względem dorobku kulturowego.

Apostoł Paweł na jednym miejscu zapytał: „Czymże tedy zacniejszy Żyd [od innych narodów]? Albo co za pożytek z obrzezki? Wielki z każdej miary. Albowiem (...) im zwierzone były wyroki Boże” – Rzym. 3:1-2 (BG), a dalej dodaje: „których jest przysposobienie synowskie i chwała, i przymierza, i zakonu danie, i służba Boża, i obietnice; których są ojcowie i z których przyszedł Chrystus według ciała” – Rzym. 9:4-5 (BG).

Pomimo że naród żydowski został wielce wyróżniony i uznany przez Boga oraz wniósł ogromny wkład w dobro ludzkości, to na przestrzeni ostatnich 2 000 lat stał się przedmiotem pogardy i pośmiewiskiem wśród wszystkich narodów (Ezech. 36:4). Dla wielu ludzi bycie Żydem to hańba. Oznacza ono nie tylko bycie wyrzutkiem społeczeństwa, ale również kogoś, kto nie jest godny egzystencji. Obecnie na świecie są podejmowane pewne działania zmierzające do zmiany takiego nastawienia wobec Żydów, jednak nie przynoszą one zadawalającego skutku.

W przeszłości wielkim zaszczytem było posiadanie obywatelstwa greckiego bądź rzymskiego, co wiązało się z pewnymi przywilejami. Przykładowo, Apostoł Paweł uszedł bicia powołując się na to, że jest Rzymianinem (Dzieje Ap. 22:25). Dumę narodową w obecnym czasie okazują jeszcze Anglosasi, Niemcy oraz Amerykanie. Znamienne jest również to, że w Ameryce na judaizm rocznie przechodzi około 10 tysięcy osób.

Żydzi są różnie nazywani – Semitami, Iwraje, Izrealitami, Hebrajczykami. W Biblii po raz pierwszy zostali nazwani Żydami za czasów króla Achaza z pokolenia Judy (2 Król. 16:6). Spróbujmy sobie odpowiedzieć na pytanie: Jaki jest rodowód Żydów?

Praojcem Żydów był pierwotny syn Noego – Sem (1 Mojż. 10:1, 11:10-11), który po potopie żył najdłużej (500 lat). Z pokolenia Sema narodził się He-

ber, a następnie Tare, którego pierworodnym synem był Abram (1 Mojż. 11:10-32). Z kolei Abram miał syna Izaaka i wnuka Jakuba, z którego wywodzi się naród żydowski. Ten naród został przez Boga wybrany jako narzędzie do wykonania Boskiego planu zbawienia rodzaju ludzkiego, zgodnie z daną Abrahamowi obietnicą, mówiącą, że: „*będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi*” (1 Mojż. 12:3).

Kim faktycznie są Żydzi? Jak oni sami siebie określają? Poniżej przytoczono kilka myśli i spostrzeżeń współczesnego rabina i teologa – Leo Treppa<sup>1</sup>. W Biblii lud żydowski jest nazwany „wspólnotą domową”, po hebrajsku *Bejt Israel* – „dom Izraela”, czyli swoista atmosfera, wzajemna, rodzinna miłość, wspólna tradycja, obrzędy, obyczaje, itp. Dom Izraela ukształtowany został przez historię, nadzieje, tradycje, ciężkie doświadczenia oraz sukcesy w przeszłości i teraźniejszości, przez niesienie wzajemnej pomocy i przywiązanie do wspólnego dziedzictwa, przez swoje twórcze siły.

Cztery rzeczy nierozdzielnie spajają naród żydowski w jeden dom (jedną rodzinę): Bóg, Tora, kraj oraz *micwa*.

## 1. Bóg

Każdy Żyd od dzieciństwa ma wpojone słowa: „*Słuchaj Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest*”. Jego główną cechą jest: „*Jestem, który jestem*”; hebrajskie imię Boga – JHWH – stanowi skrót tego wyrażenia. Zgodnie z tradycją pobożnym Żydom nie wolno go wymawiać. Podczas czytania Tory i odprawiania modłów zamiast JHWH wypowiada się w tym miejscu słowo *Adonaj* (mój Pan). Bóg, Stwórca, Pan przyrody i historii jest pojmowany jako coś tak niezgłębionego, że wszelkie nazwy własne ograniczałyby Jego istotę. Nie potrzeba Mu imienia. Jest po prostu Panem. W Torze Bóg nazwany jest także imionami *El*, czyli „moc, władza” oraz *Elohim*, co oznacza mniej więcej tyle co symbol władzy, najwyższy sędzia ludzkości.

Żydowi nie wolno pojmować Boga inaczej jak Jednego i Jedyne. Nie wolno Mu także nadawać ludzkiej postaci ani „zawęzać” Go do jakiegokolwiek wizerunku. Nie do przyjęcia jest dla Żydów chrześcijańska wiara w Boga-Trójcę.

## 2. Tora

Charakter ludu żydowskiego ukształtowała przede wszystkim jego tradycja, Tora. „*Mojżesz dał nam Prawo – dziedzictwo społeczności Jakuba*” (5 Mojż. 33:4 BP). Już od najmłodszych lat dziecko żydowskie uczy się tych słów na pamięć i wygłasza je codziennie. Słowo Tora oznacza „wskazówkę”, „pouczenie”, „naukę”, a zatem coś dużo więcej niż prawo. Jest ona symbolem wszelkiej nauki, przewodnikiem,

według którego należy żyć. W najwęższym rozumieniu Tora oznacza zwój Pięcioksięgu Mojżeszowego używanego w każdej synagodze.

Każda gmina żydowska musi posiadać przynajmniej jeden zwój Tory, z którego czyta się Słowo Boże w każdy szabat, we wszystkie święta, w każdy poniedziałek i czwartek, a także w inne szczególnie ważne dni. Zwój Tory traktowany jest jak świętość. Stanowi źródło wszelkiej mądrości, a zarazem symbol przynależności wszystkich Żydów do wspólnoty. Tora musi być spisana ręcznie na pergaminie. Kopista przepisujący zwoje używa gęsiego pióra, gdyż metalowa stalówka budzi skojarzenia z wojną. Kopista sam wytwarza atrament z barwników roślinnych.

Zwój Tory przechowuje się w świętej arce. Kiedy wyjmuje się go do publicznego czytania, wierni powstają bogobojnie ze swoich miejsc. Podczas przenoszenia Tory na pulpit wszyscy znajdujący się w pobliżu dotykają jej „sukienki”, po czym całują swoją rękę. Jeśli zwój nie nadaje się już do użytku wskutek starości lub uszkodzenia, grzebie się go w ziemi jak człowieka.

Oprócz Pięcioksięgu w skład Biblii Hebrajskiej wchodzi jeszcze dwa zbiory: księgi zwane *Newiim* (Prorocy), zawierające opis wczesnej historii ludu Izraela żyjącego na swojej ziemi i przesłanie hebrajskich proroków, a także księgi określane mianem *Ketuwim* (Pisma), do których należą Psalmy, Księga Przysłów, Księga Hioba, Pięć Zwojów Pisma (Pieśń nad pieśniami, Księga Rut, Lamentacje, Księga Koheleta i Księga Estery). Te ostatnie niegdyś odczytywano publicznie ze zwojów, obecnie dotyczy to tylko Księgi Estery używanej podczas święta Purim. Do Pism zaliczono także Księgi: Daniela, Ezdrasza, Nehemiasza i Kronik.

Od początkowych liter tych trzech części (Tora, *Newiim* i *Ketuwim*) utworzono hebrajską nazwę Pisma Świętego *TaNaCh*.

Chrześcijanie nazwali hebrajskie Pismo Święte Starym Testamentem, co Żydzi uważają za objaw lekceważenia. Słowo „stary” można bowiem rozumieć jako „przestarzały” i „zdezaktualizowany” przez Nowy Testament. Dlatego nowocześni teologowie i chrześcijanie wolą używać określenia Biblia Hebrajska.

Zgodnie z tradycją żydowską razem z Torą pisaną Bóg objawił Żydom Torę ustną. Została ona wyłożona w Misznie i Talmudzie. Zatem w tym kontekście Tora oznacza zarówno naukę pisaną, jak i ustną.

## 3. Kraj

Naród żydowski jest ściśle związany z pewnym miejscem, tj. obiecaną ziemią kananejską („*Wnijdziecie do ziemi, którą Ja wam daję. (...) Ziemia tedy nie będzie sprzedawana na wieczność; bo moja jest ziemia, a wyście gośćmi i przychodniami u mnie*” – 3 Mojż. 25:2,23. W Proroctwie Ezechiela czytamy

<sup>1</sup> L. Trepp, *Żydzi: naród, historia, religia*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2009.

słowa: „*Onego dnia podniosłem rękę moją dla nich, że ich wywiode z ziemi egipskiej do ziemi, którą im upatrzyłem, opływającą mlekiem i miodem, która jest ozdobą wszystkich ziem*” – Ezech. 20:6. Widzimy zatem, że ziemia, jaka została dana Żydom, była najpiękniejszą i najbardziej wartościową spośród wszystkich istniejących ziem.

Nadzieja na swobodne życie we własnym kraju i samodzielne kształtowanie własnego losu w obliczu Boga legła u podstaw idei mesjanistycznej. Z zawartej w wielu modlitwach formuły głoszącej, że pewnego dnia będą mogli wrócić do ojczyzny, Żydzi czerpali siłę pozwalającą im znosić wielowiekowe upokorzenia i prześladowania. Taki stosunek do własnego kraju umacniał jedność rozproszonych w całym świecie gmin należących do domu Izraela. W 1995 r. liczba Żydów w 90 krajach kształtowała się na poziomie 13 890 tys. Najwięcej, bo aż 5 800 tys. było ich w Stanach Zjednoczonych, 4 420 tys. w Izraelu, a w Polsce około 10 tys. Obecnie powierzchnia państwa Izrael wynosi około 20 tys. km<sup>2</sup>.

#### 4. Micwa

Hebrajskie słowo *micwa* oznacza nakaz Boży. Tora rozróżnia dwa rodzaje *micwot* (*micwot* jest liczbą mnogą słowa *micwa*): przepisy religijne, których człowiek musi przestrzegać względem Boga, oraz przepisy względem samych siebie. Zgodnie z tradycją spośród 613 *micwot* 365 stanowią zakazy, a 248 nakazy wzywające do działania. Zostały one streszczone w dwóch największych przykazaniach: „*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej myśli twojej i ze wszystkiej siły twojej. To jest pierwsze przykazanie. A drugie temu podobne jest: będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego*” – Mar. 12:30-31. Jest to fundamentalna *micwa*, którą mędrcy i uczeni w Piśmie ustanowili kamieniem węgielnym żydowskiej wiary. Takie główne, wzajemnie na siebie oddziałujące, siły składowe umacniające narodową wspólnotę i tworzące fenomen „domu Izraela” wymienia L. Trepp.

Wybrany przez Boga naród żydowski zamieszkał w szczególnym miejscu i stał się wielkim „poligonem doświadczalnym”, ilustracją działalności Boskich przymiotów charakteru, narzędziem do zbawienia całego świata. Za posłuszeństwo Bóg błogosławił temu narodowi (mieli pokój, zdrowie, dostatek, uznanie wśród innych narodów), a za nieposłuszeństwo karał (spotykały ich różne klęski, byli wypędzani ze swojej ojczyzny, rozproszeni po całym świecie, gnębieni, przepędzani i niszczeni). Największą karę ponieśli za odrzucenie zbawczego poselstwa Syna Bożego i ukrzyżowanie Go.

W Liście do Rzymian czytamy: „*Nie chlubź się przeciw gałęziom; bo jeśli się chlubisz, wiedzże, iż nie ty korzenia nosisz, ale korzeń ciebie. Ale rzeczesz: Odłamane są gałęzie, abym ja był wszczepiony. Dobrze, dla*

*niedowiarstwa odłamane są, ale ty wiarą stoisz; nie bądźże hardej myśli ale się bój*” – Rzym. 11:18-20. Według zapisu apostoła Pawła gałęzie zostały odłamane – nastąpiło odrzucenie narodu żydowskiego od wielkiej łaski Bożej, a w jego miejsce zostali wszczepieni wierzący poganie. Należy zwrócić uwagę, że gałęzie te zostały odłamane, a nie zniszczone, co sugeruje, że w słusznym czasie zostaną one z powrotem wszczepione, pod warunkiem, że Żydzi „*nie będą trwali w niedowiarstwie*” (Rzym. 11:23).

O jakim niedowiarstwie jest tu mowa? Zapewne chodzi o niedowiarstwo w stosunku do Pana Jezusa – tego obiecanego i wyczekiwanego przez nich Mesjasza, gdyż większość narodu żydowskiego, a w szczególności tzw. ortodoksi mają ugruntowaną wiarę w Boga, w zmartwychwstanie, w przyjście zapowiedzianego przez proroków Mesjasza. Może ci z Żydów, którzy przeżyli Holokaust, utracili wiarę w Boga i w Jego obietnice, ale ta bardziej radykalna część narodu (ortodoksi), pozostająca pod wpływem Naczelnego Rabinatu, uważająca, że padła ofiarą strasznego oszustwa ze strony otaczającego ich świata, żąda powrotu do przestrzegania prawa religijnego i zachowania wszystkich elementów judaizmu. Możliwe, że to oni będą stanowić ostatki, o których pisał prorok Izajasz: „*I stanie się dnia onego, że ostatki izraelskie i ci, którzy zostali z domu Jakubowego, nie będą więcej polegać na tym, co ich bije; ale prawdziwie polegać będą na Panu, Świętym Izraelskim. Ostatek nawróci się, ostatek Jakubowy do Boga mocnego. Bo choćby lud twój, o Izraelu, był jako piasek morski, ostatek tylko z niego nawróci się*” – Izaj. 10:20-22. Gdy ostatek nawróci się, to pozafiguralny Józef – ich brat – Pan Jezus da się im poznać i ujrzą (rozpoznają) tego „*którego przebodli i będą płakać nad nim płaczem, jako nad jednorodnym*” (Zach. 12:10).

Powracając do naszego tematowego tekstu „*zbawienie jest z Żydów*”, należy rozumieć, że zbawienie zaczęło się od praojców: Abraham, Izaaka, Jakuba, którzy otrzymali obietnicę zbawienia, a następnie ich pokolenia umacniały się w niej, pokazując to swoim życiem. Najwięcej dla naszego zbawienia uczynił jednak Pan Jezus, który to zbawienie ogłaszał i oddał dla niego życie, jak również Jego apostołowie i pierwotny Kościół składający się z braci Żydów.

Udział Żydów w planie zbawienia nie skończył się jeszcze, lecz będzie trwać nadal. Gdy przyjdzie Królestwo Boże i zostanie przygotowana góra domu Pańskiego, Żydzi nie będą już poniżani, lecz zostaną wywyższeni. „*I stanie się w ostateczne dni, że będzie przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i wywyższy się nad pagórkami, a zbieżą się do niej wszystkie narody. I pójdzie wielu ludzi, mówiąc: Pójďte a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego; albowiem z Syonu wyjdzie*

zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu. I będzie sędził między narodami, a będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze swoje na lemiesz, a włócznie swoje na sierpy. Nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani nie będą ćwiczycy do bitwy” – Izaj. 2:2-4. „A tak wiele ludu i narodów niezliczonych przyjdzie szukać Pana zastępów w Jeruzalemie i błagać oblicze Pańskie. Tak mówi Pan zastępów: W one dni uchwycą się dziesięć mężów ze wszystkich języków onych narodów. Uchwycą się, mówię, podołka jednego Żyda, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszymy, że Bóg jest z wami” – Zach. 8:22-23.

### Boże deklaracje wobec Izraela i siebie

„I rozproszyłem ich wśród narodów, i zostali rozsiłani po różnych ziemiach; według ich postępowania i ich czynów osądziłem ich, lecz gdy przybyli do narodów, wtedy tam, dokądkolwiek przybyli, znieważali moje święte imię, gdyż mówiono o nich: Oni są ludem Pana, musieli wyjść z jego ziemi. Wtedy żal mi było mojego świętego imienia, które znieważył dom izraelski wśród

ludów, do których przybył. Dlatego tak powiedz domowi izraelskiemu: Tak mówi Wszechmocny Pan: Ja działałem nie ze względu na was, domu izraelski, lecz ze względu na moje święte imię, które znieważyliście wśród ludów, do których przybyliście. Dlatego uświęcę wielkie moje imię, znieważone wśród narodów, bo znieważyliście je wśród nich; i poznają ludy, że Ja jestem Pan – mówi Wszechmocny Pan – gdy na ich oczach okażę się święty wśród was. I zabiorę was spośród narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem; i sprowadzę was do waszej ziemi, i pokropię was czystą wodą, i będziecie czyści od wszystkich waszych nieczystości i od wszystkich waszych bałwanów oczyszczę was. I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je. I będziecie mieszkać w ziemi, którą dałem waszym ojcom; i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem” – Ezech. 36:19-28 (BW). □

# Umiejętne picie wody

■ PAWEŁ ZABÓJ

UKRYTE WSKAZÓWKI

„I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy” – Sędz. 7:2 (BW).

Pan Jezus opowiadał proste, krótkie historie, które miały charakter paraboliczny, a zatem oprócz obrazu z życia dnia codziennego zawierały w sobie głębsze znaczenie. W Piśmie Świętym znajduje się wiele przypowieści, nie wszystkie jednak są wytłumaczone. Niektóre sami musimy zinterpretować, a więc odkryć ich głębię, zrozumieć naukę z nich płynącą. Pamiętać musimy i w tym przypadku, by uczyć się tej umiejętności interpretacji na podstawie wzoru, jaki zostawił nam nasz Mistrz. Jezus odpowiada uczniom, że celem przypowieści jest to, aby nie wszyscy mający uszy słyszeli. Wskazuje on, że przypowieści rozumieją tylko ci, którzy posiadają ducha Prawdy, którzy mają zmysły wyćwiczone ku poznaniu. Zwróćmy jednak uwagę także na to, co mówi apostoł Paweł w Liście do Galacjan. Pokazuje nam, że nie tylko przypowieści mają swoje głębsze znaczenie. Przybliży historię dwóch synów, Izaaka oraz Ismaela i podsumowuje takimi słowami: „A to jest powiedziane obrazowo, oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar” – Gal. 4:24. W związku z tą wypowiedzią

Apostoła przychodzi na myśl inny werset: „Cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano”. Historie biblijne, tak jak przypowieści, również mają swoje głębsze znaczenie; używając słów Apostoła – znaczenie obrazowe. Poniekąd każda historia zapisana w Piśmie Świętym jest przypowieścią, czyli historią, która ma oprócz wyraźnego rzeczywistego znaczenia również to obrazowe, symboliczne, zawierając w swoim przekazie wiele cennych nauk i wskazówek dla wiernego dziecka Bożego. To, co miało swoje wypełnienie setki lat temu, jest pewnym obrazem, który powinniśmy odczytywać tak, aby był w zgodzie z Pismem Świętym.

### Armia Gedeona

Przejdę do historii, którą uważam za jeden z piękniejszych obrazów dla wiernych Pańskich. Jest to jednocześnie historia, lekcja zawierająca wiele cennych wskazówek i ostrzeżeń dla tych, których celem życia jest podążanie za Wodzem zbawienia. Chciałbym oprócz rozważania na starotestamentowej historii zapisanej w Księdze Sędziów, a dotyczącej dziejów

jednego z najważniejszych postaci narodu izraelskiego – Gedeona. Po śmierci Jozuego oraz tego pokolenia synów izraelskich, które było świadkiem wielkich rzeczy, które uczynił Bóg, naród ten kolejny raz zaczął czynić zło w oczach Pana. Bóg zapłonął gniewem i wydał potomków Jakuba w ręce łupieżców, którzy napadali i grabili ich. Łaska Boża wciąż jednak obfitowała względem tego narodu. Pan posyłał swoje narzędzia i ratował swój lud. Jednym z takich narzędzi był Gedeon – sędzia w Izraelu. Został on powołany na sędziego, aby wybawić Izrael z ręki Midiańczyków. Kiedy dostaje znaki od Boga na potwierdzenie swego wyboru, staje na czele Izraelitów. Już na początku dostrzegamy to, że był mężem obdarzonym szacunkiem i poważaniem, gdyż na jego wezwanie zbiera się zastęp liczący 32 tysiące wojowników. Wiemy jednak, że Bóg jednak nie chciał tak dużego wojska. Gedeon na rozkaz Pana ogłasza, aby bojaźliwi i lękliwi wrócili do domu. Na to rozkazanie odpowiedziała liczna grupa i w ten sposób do swoich domów wróciło 22 tysiące. Kolejne przesiewanie zastępu Gedeona miało odbyć się nad strumieniem. Druga próba dotyczyła umiejętności picia wody. Tej próby miał dokonać już sam Pan Bóg. Oddzieliła ona tych, którzy chleptali wodę jak pies, od tych, którzy klękając na kolana, nabierali wody w dłoni i pili, kierując ją do swoich ust. Liczba wybranych po tej próbie wynosiła 300 mężów. Możemy zadawać sobie pytanie, dlaczego ci byli godni uczestnictwa w armii Gedeona, a 9700 nie było godnych. Być może jednym z powodów takiego wyboru jest to, że człowiek, który nachyla się do strumienia i pije bez użycia rąk, nie może jednocześnie obserwować tego, co dzieje się dookoła niego. Jest łatwym celem dla przeciwnika, jest praktycznie bezbronny. Ten, który pije klękając na kolana, czerpiąc wodę rękami, jest zorientowany w sytuacji dookoła siebie.

### Wybór Małżonki Chrystusowej

Historia wyboru armii Gedeona jest pięknym obrazem na wybór Małżonki Chrystusowej. Na wezwanie Gedeona, czyli Chrystusa, przybywa najpierw spora liczba. Zbierają się obozem u źródła Charod. Obóz zaś Midianitów był w dolinie. Izraelici mogli zatem z daleka poznać swojego przeciwnika. Zobaczyli liczebność i moc nieprzyjaciela. Kogo jednak przedstawiają ci, którzy zgłaszają się do armii Gedeona? Początkowa liczba to wszyscy ci, którzy słyszą wieść o dobrej nowinie, Ewangelii. Oni również mają możliwość poznania przeciwników i rozsądzenia, czy mają (każdy indywidualnie) w sobie tyle wiary, aby iść za Jezusem. Tutaj następuje pierwsza próba. Gedeon dokonuje przeglądu armii. Podobnie Pan Jezus daje polecenie: „Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją

dla mnie, tej ją zachowa” – Łuk. 9:23-24. Nikt nie jest zmuszany do tego, aby oddać swoje życie dla Jezusa. Kto nie chce tego uczynić, może wrócić do domu. Jeśli brakuje nam wiary w naszego Wodza, gdy obliczymy koszty tej wyprawy, będziemy jednymi z tych, którzy nie chcieli się narażać. Pójście na wojnę wiązało się z możliwością utraty życia. Dwadzieścia dwa tysiące chciało zachować swoją duszę, zrezygnowało z podążania za Gedeonem.

### „Sprowadź ich... nad wodę... ja ich tam wypróbuję”

Dla tych, którzy wykazali odpowiedni stan serca, przygotowana jest kolejna próba. Dziesięć tysięcy udaje się nad strumień, aby pić wodę. Doskonale znamy symbolikę wody. Przedstawia ona duchowe rzeczy, Prawdę, Słowo Boże. Wszyscy, którzy poszli za Jezusem, są na próbie przy strumieniu wód. Każdy jeden z 10 tysięcy pił wodę, ale nie gwarantowało to udziału w armii Gedeona. Ostateczna liczba wojowników – 300 mężów Gedeona – przedstawia Kościół. Widzimy zatem, że samo picie wody nie zapewnia nam uczestnictwa w 144 tysiącach zwycięzców. Co zatem sprawia, że jedni są godni udziału w tej armii, a inni nie? Być może należy zwrócić uwagę na to, by spożywać wodę, czyli Słowo Boże, w określony sposób.

Zdecydowanie większa część piła wodę bezpośrednio ze strumienia, tak jak to robi pies. Groziło to min. tym, że nie zauważali, co połykali. Wszystko co się znajdowało w strumieniu w danym momencie, było przyswajane przez pijącego wodę. Myśleli zatem tylko o zaspokojeniu pragnienia, a nie zwracali uwagi na to, co piją. Przeciwnieństwem takiej postawy są Żydzi z synagogi w Berei . „...przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma , czy tak się rzeczy mają” – Dzieje Ap. 17:11. Tylko 300 mężów postępowało właśnie w taki sposób. Widzimy zatem, że umiejętne picie wody polega na: nabraniu wody w ręce i przyglądaniu się jej, badaniu jej i zauważaniu, czy nie zawiera czegoś niepożądanego. Podobnie i my, musimy badać i przyglądać się nauce, jaka jest nam przekazywana, z jaką się spotykamy. Nie możemy przyjmować wszystkiego, co tylko ma kształt pobożności (2 Tym. 3:5). Tak jak to czynili uczeni w Piśmie. Chcieli wynosić swoją pobożność przed ludźmi, stroili się w drogie szaty, chwalili się swoją jałmużną. Sądzieli, że dla swojej wielomówności w modlitwie będą wysłuchani, a to tylko kształt pobożności. Przerost – jak to się mówi – formy nad treścią. Chcieli, aby ludzie dobrze ich widzieli, celem była ładna prezentacja przed innymi , a nie przed Bogiem, w skrytości, tak jak On tego sobie życzy, w duchu i w Prawdzie. Nie możemy zatem przyjmować tej pozornej pobożności. Musimy rozsądzać na każdy dzień, co jest dobre, a co jest tylko kształtem postępowania według Pisma Świętego. Po-

kazuje to, że nie wolno być łatwowiernym i przyjmować niesprawdzone informacje, poglądy. Nasza wiara musi mieć silne podstawy, opierać się na czystej nauce Słowa Bożego. Jedynie spożywanie wody bez żadnej domieszki ludzkich pojęć, dogmatów pozwala nam budować się w wierze „raz świętym podanej”.

Może czasami w naszym życiu pojawić się pytanie: Czy aż tak ważne jest dobre zrozumienie Słowa Bożego? Czy to jest jakiś wyznacznik wzrostu w łasce u Pana Boga? Gdyby tak nie było, apostoł Paweł nie napisałby: „Staraj się, abyś się doświadczonego stawiał Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydział i któryby dobrze rozbrajał słowo prawdy” – 2 Tym. 2:15 (BG). Dzieci Boże powinny przyjmować tylko to, co zgadza się z charakterem Bożym, z podstawowymi doktrynami oraz pozostałymi wersetami w Biblii. Jeśli nasze myśli na dany werset są sprzeczne z innym werselem albo niezgodne z przymiotem Boskiego charakteru, należy taki pogląd odrzucić. Nie możemy spożywać swojego własnego pokarmu, pokarmu własnych dogmatów, ludzkich myśli i teorii i tylko nazywać się od imienia Chrystusa. Bóg oczekuje od nas, abyśmy wykazywali się rozumnym przyjmowaniem Słowa Bożego. Przestroga dla nas jest ta bardzo liczna grupa tych, którzy przybyli nad strumień, pili wodę, ale nie zostali wybrani. Musimy być przytomni, czujni, jak ci nieliczni, którzy nabierali wody w dłoń, musimy obserwować przedpole swojego życia. Gotowość i czujność to cechy, którymi wykazało się 300 mężów Gedeona; tymi dwiema cechami zawierającymi się w pojęciu gorliwości w służbie dla Pana powinni odznaczać się ci, którzy chcą być Mu wierni w obecnym czasie. Wiele wersetów zachęca nas właśnie do takiej postawy, która umożliwi i ułatwi nam dostrzeżenie i rozpoznawanie tego, czego nie widzą ci, którzy są w ciemności. „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością” – Efezj. 6:18. Nie możemy dać się zaskoczyć, bo nie jesteśmy w ciemności.

Mowa naszego Pana nie była zrozumiała dla wszystkich. Dla jednych były to zagadki, dla innych powód do zgorszenia i odejścia, ale byli też tacy, którzy chcieli się dowiedzieć o znaczeniu słów Chrystusa. „I pytali go jego uczniowie, co znaczy to podobieństwo. A On im rzekł: Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Bożego...” – Łuk. 8:9-10. Chociaż nie rozumieli nauki Pana Jezusa, pytali o znaczenie. Ze słów Pana wynika, że pewne rzeczy są zakryte przed ludźmi. W Księdze Amosa czytamy: „Zaiste nie czyni Wszzechmogący Pan nic, jeżeli nie objawił swojego planu swoim sługom prorokom” – Amosa 3:7. To wielki przywilej znać tajemnice i plan Pana Boga. Żyjemy w tym czasie, kiedy pozafiguralny Jan wziął otwartą księgę z rąk anioła (Obj. 10:8). Miał pewien naznaczony przez Boga okres czasu, kiedy to księga

była zapieczętowana. Ma to ścisły związek ze słowami z Księgi Daniela: „Zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego”. Teraz jednak Księga nie jest już opatrzona pieczęciami, nie bójmy się więc zaglądać do jej głębi. Sługa Boży Jeremiasz wiele lat wcześniej prorokował o tym czasie objawienia zamysłów Wielkiego Architekta: „Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni zamysły jego serca; w dniach ostatecznych to zrozumiecie” – Jer. 23:20. Jak czytamy w historii, Gedeon miał sprowadzić zastęp nad wodę, gdzie próby dokonał sam Pan Bóg. Ojciec Niebieski stwarza warunki do spożywania Słowa Bożego, jednak to od każdego z nas zależy, w jaki sposób będziemy pić tę wodę. Każdy sam wybiera sposób, indywidualnie podejmuje decyzje. Jeśli nie wiemy, jak należy to czynić, przystańmy na chwilę, zastanówmy się, zapytajmy o wiarę raz świętym podaną, o odwieczne ścieżki, które prowadzą do dobrego. „Tak mówi Pan: Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy!” – Jer. 6:16.

## Wiara bez uczynków martwa jest

W symbolice Słowa Bożego ręka związana jest z uczynkami. Tak też możemy spojrzeć na picie wody. Chcąc być godnymi uczestnictwa w armii Gedeona, musimy starać się, by woda miała styczność z naszymi rękami, to znaczy Prawda, którą zgłębiemy, nasza wiara, musi mieć łączność z naszymi uczynkami, naszym postępowaniem. Nie jest to nic innego jak postępowanie w naszym codziennym życiu według Bożych Słów. To wszystko, co czytamy, co badamy, musi mieć swoje odzwierciedlenie w codzienności. Zdecydowana większość kandydatów do armii Gedeona, ta, która piła jak pies, nie używała rąk, zatem są to ci, którzy co prawda mają styczność z Prawdą, wierzą, ale nie wprowadzają tego w swoje życie. Pan Jezus odpowiada na zadane wcześniej pytanie o to, dlaczego tak wielu nie zostało wybranych, a wyraża to w słowach zawartych w Ewangelii: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebios, lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” – Mat. 7:21. Przyznali się do Jezusa, poszli za Nim, ale zabrakło im żywej wiary, popartej uczynkami. Zauważamy więc, że ci, którzy pragną być nazwani wiernymi żołnierzami, Małżonką Chrystusową, nie tylko muszą wyznać, kto jest ich Wodzem; nie wystarczy przyznać się do Pana Jezusa, trzeba jeszcze to wyznanie poprzeć uczynkami. Słowa Pana muszą być żywe w naszym życiu.

## Oczyrna wiary

Musimy pamiętać również o obietnicy napełnienia duchem, która nie została dana tym, którzy tylko posiadają wodę Prawdy u siebie w domu, albo tym, którzy tylko ją piją – przyswajają. **Obietnica ta dana**

**została tym, którzy pilnie badają Słowo Prawdy, szukając jego zrozumienia, a rozumiejąc je, wprowadzają nauki z niego płynące w swoje życie.** Jeśli chcemy być napełnieni duchem Bożym, musimy czerpać z głębi źródła Prawdy – Jego Słowa. Mamy ten skarb w naczyniach glinianych, zatem niedoskonałych, często przeciekających, z których duchowe rzeczy łatwo wychodzą. Jeśli stale nie będziemy uzupełniali naszego naczynia, duch świata wypełni puste miejsce w naszym naczyniu. Ważne jest, by Nowe Stworzenie było blisko źródła Prawdy, by czerpać wodę, odnawiać się z każdym dniem. Musimy pamiętać także o tym, że nasz wzrost w miłości i wszystkich innych owocach ducha w znacznym stopniu zależy od wzrastania w znajomości. Nasz wzrost w znajomości to nie tylko spożywanie „mlecznego pokarmu”, ale przede wszystkim umiejętność przyswajania sobie tego, który się należy mężom doskonałym. W miarę rozwoju duchowego potrzebujemy twardszego pokarmu.

Nasi przeciwnicy będą stale przeszkadzać nam na naszej drodze do zbawienia. Musimy mieć jednak ufność w naszego Gedeona, w to, że On nas poprowadzi do zwycięstwa. „*Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza*” – 1 Jana 5:4. Nie możemy zwyciężać świata przez pochlebstwa, sympatyzując z nim, ani też poprzez przyłączanie się do jego działań i próby nadania im pozorów religijności. Słowa z listu Jana wcale na to nie wskazują. Uczą one, że zwycięstwem, które pokonuje świat, jest nasza wiara. Musimy chodzić przez wiarę, a nie przez widzenie, spoglądać na to, co jest niewidzialne dla ludzkiego oka. Oczywiście, że rzeczy widzialne, tj. sława, popularność, światowa wyniosłość, dominacja, uznanie od innych, są ważne

dla świata, ale nie dla dzieci Bożych. Mogłoby się wydawać, że tymi rzeczami możemy zjednać sobie świat. Im nas więcej, tym większa popularność, a co się z tym wiąże – może jakieś światowe przywileje, profity. Być może uznanie od ludzi schlebiałoby nam, tylko czy to by było zgodne z wolą Pana Boga, czy w Jego oczach również mielibyśmy uznanie? Odpowiedź daje nam sam Pan Jezus, ucząc swoich uczniów, a przez to i nas, że nie możemy być w poważaniu u świata, a używając określenia „maluczkie stadko”, podkreśla, że liczebnością też nie zwyciężymy świata. To nie ona ma być naszą siłą, ale wiara i nadzieja w Tym, który nas wzmacnia. Uczmy się ze słów apostoła Pawła: „*Nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne*” – 2 Kor. 4:18.

### **Boże wskazówki**

Historia, na którą pragnęłam zwrócić Braterstwa uwagę, z całą pewnością jest kolejną kroplą nauki, którą uzupełniać możemy nasze naczynia. Wskazuje nam ona warunki, jakie musimy spełnić, chcąc znaleźć się w Kościele, pokazuje, że chcąc być Bożymi wybrańcami, nie możemy pić wody Prawdy w dowolny sposób. Pan szuka tylko takich, którzy będą to robić zgodnie z podanymi przez Niego wskazówkami. W tej historii zauważamy kilka takich wskazówek. Przyjmujemy naukę o potrzebie czujności, o konieczności podnoszenia naszych głów i ciągłej obserwacji. Obserwacji wydarzeń, których żyjąc na tym świecie jesteśmy świadkami. Niech nie będzie to jednak tylko obserwacja, ale ciągłe badanie i rozważanie, zestawianie tego, co widzimy, z naukami Słowa Bożego. Niech będzie to odszukiwanie prawd na czas słuszny. □

## **Do jedności poprzez wolność...**

Apostoł oświadcza, że wolą Pańską jest, aby nie było schizm w Ciele – rozłamów, podziałów. Przy użyciu ludzkich metod podziały są nieuniknione – pominąwszy okres tryumfu papieżstwa, kiedy ów system nominalny stał się silny i posługiwał się okrutnymi prześladowaniami względem wszystkiego, co nie w pełni się z nim zgadzało. Był to jednak czas *jedności opartej na sile*, na przymusie, jedności tylko zewnętrznej, a nie jedności serc. Ci, których uwalnia Syn, nigdy nie będą należeć szczerze to takich związków, bowiem wolność osobista zostaje w nich całkowicie zniszczona. Problem denominacji protestanckich nie polega na tym, że są zbyt liberalne i dlatego rozdzielone na wiele odłamów, ale że mając w sobie jeszcze dużo ducha instytucji-matki, nie posiadają mocy, z jaką ta kiedyś tłumiała i gwałciła wolność myśli. Niewątpliwie wielu zdziwi nasze stwierdzenie, że zamiast zbyt wielu podziałów i rozłamów, jakie obserwujemy obecnie na każdym kroku, prawdziwą potrzebą Kościoła Chrystusowego jest *jeszcze większa wolność* – dopóki każdy poszczególny członek nie stanie się wolny i niezależny od wszelkich ludzkich więzów, wierzeń i wyznań wiary. Gdyby każdy chrześcijanin stał mocno w wolności, którą go Pan wolnym uczynił (Gal. 5:1; Jan 8:32), i gdyby każdy był wierny Panu i Jego Słowu, wtedy bardzo szybko zrozumiano by pierwotną jedność, jakiej uczyły Pisma, i wszystkie prawdziwe dzieci Boże, wszyscy członkowie Nowego Stworzenia zauważyliby, że będą pragnąć kontaktu z podobnie uwolnionymi innymi członkami oraz że zwiążą się z nimi więzami miłości daleko mocniej niż związani są ludzie w ziemskich systemach czy stowarzyszeniach. „Miłość Chrystusowa przyciska nas” [trzymaj nas razem wg Konkordancji Younga] – 2 Kor. 5:14.

# „W tobie, Panie! nadzieję mam”

■ STEFAN KUBIC

UFNOŚĆ W BOGU I WYBACZENIE BRATU

*„W tobie, Panie! nadzieję mam: niech na wieki pohańbiony nie będę. Według sprawiedliwości twej wybaw mię i wyrwij mię; nakłoń ku mnie ucha twego, i zachowaj mię. Bądź mi skałą mieszkania, gdzie bym zawsze uchodził; przykazałeś, aby mię strzeżono; boś ty skałą moją i twierdzą moją” – Psalm 71:1-3 (BG).*

Dawid, sługa Boży, gnębiony przez nieprzyjaciół szukał schronienia w Bogu, w Nim znajdował oparcie i mógł być bardzo szczęśliwy. Podziwiamy jego medytacje. Dniem i nocą w modlitwie wyznaje tęsknotę za Bogiem. Rodziło się to w jego duszy pod wpływem ucisków i utrapień. Podobnie jest z nami. Życie nasze nie jest usłane różami, więc cieszymy się, gdy kolące cierpienie wynagradza nam piękno i zapach róż. W modlitwie naśladujemy Dawida, pragnąc się dowiedzieć, czy wszystkie sprawy naszego codziennego życia są podporządkowane nakazom Bożym. Na świecie tak dużo dramatów, a przecież bywamy pełni podziwu dla ludzi cierpiących, którzy są źródłem skapanym w słońcu i w tej dolinie łożą niosą radość i nadzieję.

Apostoł św. Paweł do ukochanych w Tesalonikach pisał: *„Tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyzyć wam nie tylko Ewangelii Bożej, ale też i dusz waszych, dlatego iżeście nam miłymi byli. Albowiem pamiętajcie, bracia! pracę naszą i trudy, gdyż w nocy i we dnie robiąc, abyśmy żadnego z was nie obciążyli, kazaliśmy u was Ewangelię Bożą. Wyście świadkami i Bóg, żeśmy świętobliwie i sprawiedliwie, i bez nagany żyli między wami, którzyście uwierzyli. Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jako ojciec dziatek swoje, namiętności i cieszyli i oświadczały się, abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do swego królestwa i do chwały”* – 1 Tes. 2:8-12 (BG). On, jak czuły ojciec, jak matka obsypująca swymi pocałunkami miłości, niósł im Ewangelię Bożą. Był gotów życie oddać dla ich zbawienia.

Bywają chwile, gdy jesteśmy niepocieszeni, opuszczeni przez najbliższych; tego doświadczył i nasz Pan, ale miejmy żywą nadzieję, że któregoś dnia zostaniemy pocieszeni w modlitwie. Prośmy więc i trwajmy w pełnym zaufaniu do Boga, bo On jedynie może nas przez życie przeprowadzić szczęśliwie. Apostoł zaprasza – o tym myślcie, co w górze, a nie o tym, co na ziemi. Pomyślimy, że słońce każdego poranka na nowo wschodzi i odczuwamy ciepło. Jego promienie dostarczają całej przyrodzie i człowiekowi cennych sił życiowych. Podobnie i wiara, nadzieja i miłość wymagają stałego odnawiania, pogłębiania, zaangażowania naszych myśli, aby były czyste i przynosiły postępy duchowe w zażyłej społeczności z Bogiem.

Wdzięczni jesteśmy pisarzom, poetom, którzy w tak wrażliwy sposób przekazują z serca do serca szczęśliwe chwile, ofiarowując innym swoje przeżycia, których doświadczyli na drodze swego życia.

Drodzy w Chrystusie! Czy jest w waszych modlitwach, waszych spotkaniach z Bogiem, w waszych medytacjach taka „chwila dla ciebie”, poświęcona tym opuszczonym, umęczonym wiekiem i trudami życia, tym, których życie ma się ku zachodowi? Nie zapominajmy też, że szczęście to codzienne, proste, miłe gesty i że one powracają do nas. W każdej rodzinie jest pragnienie wzajemnej miłości – żona szuka oparcia w swoim mężu, a jej życzeniem jest być kochaną, każdy mąż pragnie tego samego, także dzieci chcą być kochane, szczęśliwe, pragną mieć bezpieczny dom. Marzymy, aby mieć serdecznych przyjaciół, pragniemy, by nas zauważano, lubiano, kochano, doceniano. Gdy jest inaczej, nie dziwnym się, że budzi to żal, czasem zgorzknienie.

Każda roślina potrzebuje słonecznego ciepła. My również pożyjemy serdecznej życzliwości od innych, a życzliwość z serca pochodząca jest dla nas jak ciepły promyk słońca. Napotykamy w życiu wiele tajemnic, krzyż, który dźwigamy, to takie szczęście, do którego nie jesteśmy przygotowani. Nie wiemy, co jutro przyniesie – radość czy smutek. Często łzy i ból uprzedzają te szczęśliwe dni przed nami, których rękojmą jest Chrystus Pan. Jeśli sercem uwierzmy i podejmiemy trud naśladowania stóp Pana Jezusa, nie będziemy zawiedzeni. Pan mieszkał u Ojca i był bardzo bogaty, ale przychodząc na ziemię dla nas, stał się ubogim, abyśmy Jego ubóstwem byli ubogaceni. Podobnie i Mojżesz na dworze królewskim w Egipcie był bardzo bogaty, otoczony sławą i pewnie nie raz z okien królewskiego pałacu patrzył na swoich braci, ciężko pracujących niewolników, aż zapragnął podzielić swój los z nimi. Bądźmy i my współczujący dla braci naszych.

Nie wszystkim nam los się uśmiecha. Czasem niesiemy coś od dzieciństwa, co upokarza nas całe życie. Czasem jakiś epizod z przeszłości dręczy nas jak ten kolec św. Pawła. Gdy sami pozostajemy na polu walki, nie zawsze zwyciężamy. Ale wierzący, gdy upadną, znowu powstają, idą dalej, gdy w Bogu



nadzieję mają, mogą zwyciężać, albowiem powtarzając za poetą\*:

Kto się w opiekę poda Panu swemu,  
A całym prawie<sup>1</sup> sercem ufa Jemu,  
Śmieie rzec może: „Mam obrońcę Boga,  
Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga”.

Ciebie on z łowczych obierzy<sup>2</sup> wyzuje  
I w zaraźliwym powietrzu ratuje,  
W cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,  
Pod Jego pióry ulężesz<sup>3</sup> bezpiecznie.

Stateczność<sup>4</sup> Jego – tarcz i puklerz mocny,  
Za którym stojąc, na żaden strach nocny,  
Na żadną trwogę ani dbaj na strzały,  
Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedla<sup>5</sup> ciebie tysiąc głów połęże,  
Stąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże  
Miecz nieuchronny, a ty przedsię swemi  
Oczyrna uźrżysz pomstę nad grzesznemi.

Iżeś rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja”,  
Iż Bóg nawywszy jest ucieczka twoja:  
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda  
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Anjołom swoim każe cię pilnować,  
Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować  
Na rękę będą, abyś idąc drogą  
Na ostry krzemień nie ugodził nogą.

Będziesz po źmijach bezpiecznie gniewliwych  
I po padalcach deptał niecierpliwych;  
Na lwa srogiego bez obrazy<sup>6</sup> wsiędziesz  
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: „Iż mię miłuje,  
A przeciwko mnie<sup>7</sup> szczerze postępuje,  
Ja go też także w jego każdą trwogę  
Nie zapamiętam<sup>8</sup> i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,  
Ja z nim w przygodzie; ode mnie obrony  
Niech pewien będzie, pewien i zacności,  
I lat szedziwych<sup>9</sup>, i mej życzliwości”

Dawid w pieśni nauczającej mówi: „*Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady*” – Psalm 32:1-2 (BG).

Był on mężem według serca Bożego, ale w swej niedoskonałości upadał i grzeszył, choć miał ducha Bożego, przez którego prorokował, śpiewał i tworzył pieśni dla Boga i pokutował, gdy zgrzeszył. Do Boga się zwracał i prosił o wybaczenie i uzyskiwał je, bo jak sam pisał: „*Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca*”.

Ewangeliczna opowieść też o tym mówi: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić: celnik, który stojąc z daleka, upokorzony wyznawał swe grzechy i nie śmiał podnieść oczu ku niebu, czując się niegodnym, oraz faryzeusz, pewny swej świętości (wyznawał, że się modli, oddaje dziesięciny, nie jest taki jak inni ludzie, którzy grzeszą – i mówił prawdę), ale to nie on został usprawiedliwiony, a właśnie celnik Bogu się podobający w swej pokorze.

Przypominajmy sobie często o miłości i przebaczeniu, gdyż są one bardzo ważne w życiu. Odnośnie naprawy złego uczynimy wszystko co do nas należy i co jest w naszej mocy, przebaczymy i prosimy o przebaczenie, pamiętając na słowa Pana Jezusa, że jeśli każdy nie przebaczy bratu swemu, to i Ojciec Niebieski nie wybaczy nam. W naszej niedoskonałości nie ma dnia, byśmy nie upadali choćby w słowie, jeśli nie w myślach lub uczynkach. Dlatego konieczna jest miłość, bo gdzie nie ma miłości, nie ma przebaczenia. Przebaczenie to najpiękniejszy dar i najtrudniejsza miłość. Obie te rzeczy muszą istnieć, bez nich nie da się żyć teraz, a przede wszystkim w przyszłości. Jeśli nie przebaczy nam Bóg, to tym samym nie uzna nas za godnych dziedzictwa w swoim świętym królestwie wiecznej szczęśliwości. Dlatego przebaczymy, zapominajmy, nie rozcinałmy tego, co da się rozwiązać. Ilekroć trudno nam komuś wybaczyć, pomyślny, czy korzystne byłoby dla nas, gdyby wszyscy byli nieubłagani, a szczególnie gdyby to nam ktoś nie chciał przebaczyć.

Zbawiciel świata modlił się: „*Boże, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*”. A musiało to być straszne widzieć ludzi, którzy z zimnym sercem i obojętnością patrzyli na cierpienie ukrzyżowanej miłości Bożej. Także kamienowany św. Szczepan modlił się: „*Panie Jezu, nie poczytaj im tego za grzech*”. On zrealizował swoje przebaczenie.

Czy w nas są takie intencje modlitwy za tymi, którzy nas krzywdzą?

A Pan Jezus zaleca: „*Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają, prześladowają was. Błogosławcie a nie czynicie krzywdy*”.

<sup>1</sup> prawie – prawdziwie, szczerze

<sup>2</sup> obierzy – sieci, sidła

<sup>3</sup> ulężesz – schronisz się, skryjesz się

<sup>4</sup> stateczność – stałość, wierność

<sup>5</sup> wedla – wokół, obok

<sup>6</sup> bez obrazy – bez szkody, bez krzywdy

<sup>7</sup> przeciwko mnie – wobec mnie

<sup>8</sup> nie zapamiętam – nie zapomnę

<sup>9</sup> szedziwych – siwych, sędziwych

\* Psalm 91 w przekładzie Jana Kochanowskiego – *Psalterz Dawidów*, Biblioteka Polska, Kraków 1997

Pewien człowiek od wczesnej młodości dźwiagał swój krzyż, chcąc naśladować Jezusa; pod tym krzyżem często upadał, ale podnosił się i szedł dalej. Miał wielu przyjaciół, ale jego zdaniem przyjaciele ci zamiast mu pomóc czasem krzywdzili jego i jego rodzinę. W końcu zdjęty chorobą znalazł się w szpitalu, tu odwiedził go jeden z przyjaciół. Chory, nieco zdziwiony zapytał: Przyszedłeś mnie odwiedzić? Chcesz ze mną rozmawiać, czy może przeprosić? – A może – odpowiedział odwiedzający. – To za mało, krzywdy trzeba wynagrodzić. Odwiedzający odchodząc zostawił na stoliku fragment opowiadający o ukrzyżowaniu Jezusa między dwoma łotrami. *„Jeden z nich urągał Jezusowi: Jeśli ty jesteś Chrystus, ratujże samego siebie i nas. Drugi gromił go: Ty się Boga nie boisz. My sprawiedliwie cierpimy za nasze grzechy ale On sprawiedliwy cierpi za nas grzeszników. I prosił: Panie, gdy przyjdiesz do królestwa twego, pomnij na mnie. I Jezus obiecał mu: Będiesz ze mną w raju. A najpierw módl się i śmierć oddaj Bogu w ofiarę.”*

Ten fragment dał choremu do myślenia. Rozważał swoją przeszłość, swoje życie w swoim sercu. „To ja mam żal do moich bliskich, a czy pomyślałem o sobie? Czy pomyślałem, że jestem grzeszny, upadający, potrzebujący przebaczenia i ludzi i Boga? Gdy ów przyjaciel odwiedził go ponownie, usłyszał tylko: „Proszę o przebaczenie was wszystkich, a Boga o litość”. Potem chory zakończył życie uspokojony.

Drodzy w Chrystusie, aby być szczęśliwym, trzeba wybaczać krzywdy i mieć nadzieję w Bogu. Całe poselstwo Jezusa Chrystusa w Wieku Ewangelii sprowadza się do pojednania z Bogiem. Musimy uświadomić sobie swoją grzeszność i chcieć tego pojednania.

Przypomnijmy sobie historię ewangeliczną. Rzecz działa się podczas wielkiego święta dziękczynienia za plony żniwa. Podczas tego uroczystego zgromadzenia ludu faryzeusze przyprowadzili do Jezusa grzeszną niewiastę. (Jan nie omawia szczegółowo jej grzechów; mogła czynić wiele złego, jednak jednego nie mogła popełnić sama – cudzołożyć można z drugą osobą, gdzie więc współwinną?) Być może intencją faryzeuszy było zniesławić tę niewiastę, ale raczej chodziło im o Pana Jezusa. Pragnęli przyłapać Go w słowie i zniesławić przed ludem, a oskarżenie było dokładnie przygotowane. *„W zakonie Mojżesz kazał nam takie kamienować, a ty co mówisz?”* Chcieli usłyszeć, jakie stanowisko zajmie Jezus wobec sprawy tej niewiasty. Jeśli każe kamienować – narazi się prawu rzymskiemu, które nie zezwalało Żydom wykonywać wyroków śmierci. Jeśli ułaskawi – zaprzeczy Prawu Mojżesza (którego i oni przecież nie przestrzegali) i straci popularność ludu. Faryzeusze jako pasterze ludu winni pomóc grzeszącemu, dać wyjście z grzechu, ale tego nie robią, nie mają litości dla tej niewiasty, więcej – bez pardonu wykorzystują ją, by usidlić Jezusa. Jest wiele pomysłów na wyjaśnienie, dlaczego Jezus milczy

w tej sytuacji. Może chciał zyskać na czasie, może raził się Ojca? On sam stwierdza: *„Ja nikogo nie sądzę. A choćbym i ja sądził, sąd mój jest prawdziwy; bom nie jest sam, ale ja i który mię posłał, Ojciec”*. Chrystus Pan przez swoje milczenie daje im czas, by pomyśleli o sobie, że i oni są grzeszni, żeby mogli wejrzeć w stan własnych serc, w rzeczywisty stan ich duszy. Schylił się i pisał palcem po ziemi, a gdy się podniósł, zapytał czy polecił: *„Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci”*. Jedno z tłumaczeń podaje: *„A schyliwszy swą głowę pisał palcem po ziemi ujawniając ich grzechy”*.

Nauczni w Piśmie odeszli upokorzeni, odszedł i lud zgromadzony. Niewiasta czekała, kiedy kamienie zaczną ranić jej ciało, a tymczasem dzieje się coś niezwykłego. Chrystus Pan podniósł się i zapytał: *„Gdzież są ci, którzy na cię skarżyli? Nikt cię nie potępił?”* – *„Nikt, Panie”*. – *„Ja też cię nie potępiam. Idź i nie grzesz więcej”* (Jan 8:1-11). Jakaż wielka prawda Bożego zlitowania wypełniła jej serce. Czarna przeszłość nie została wspomniana ale przebaczona. Chociaż Jezus Zbawiciel i Obrońca przed Bożym majestatem nie akceptuje jej grzechu z przeszłości, to jednak teraz staje po jej stronie. Niewiasta jest szczęśliwa, uradowana, pełna wdzięczności dla swego Zbawiciela, który otwiera przed nią drzwi do nowego życia. To nie człowiekiem należy gardzić, ale grzechem, który w nim mieszka. Człowiekowi trzeba podać serdeczną dłoń.

Gdy głębiej przyjrzymy się tej scenie dostrzeżemy niepojętą prawdę Bożą, która pomogła niewieście opuścić jej grzeszny stan – Jezus przez przebaczenie rozpałił jej serce, poczuła jak w jej ciele rozpoczęło się nowe życie. Jam jest prawda i żywot – mówi Pan Jezus. Sytuacja ta miała swój wpływ także na faryzeuszy i innych obserwatorów. Żaden z nich nie rzucił kamieniem, gdyż przekonali się, spoglądając na pisane przez Pana Jezusa na piasku przypomnienie przykazań palcem Bożym spisanych na tablicach, że także i oni są grzesznikami i potrzebują przebaczenia. Pan Jezus uczył ich delikatnie, nie wykrzyczał każdemu jego grzechu publicznie, ale pisząc, pokazał im ich stan serca. Było to piękne napomnienie, które każdy odchodząc wziął z sobą i musiał własną smutną prawdę o sobie przemysleć.

Ta ewangeliczna scena przygotowana przez faryzeuszy znajduje swoje odbicie i dzisiaj. Bywa, że jedni prowadzą nie dobrą pracę celem obniżenia wartości drugich, ale są i tacy, którzy wzorują się na postawie Pana Jezusa i naśladują Go w odkrywaniu prawdy w pomocy błądzącym, zagubionym, szukającym odpowiedzi, i w przebaczeniu. Naszą powinnością jest uczyć się od Jezusa każdej mądrości, a delikatne uświadamianie nawet smutnych prawd o nas samych ma służyć ku dobremu.

Pan przygotowywał apostołów do smutnego wydarzenia na Golgocie, a mimo to, gdy przyszło do-

świadczenie, ich nadzieja jakby obumarła. Podobnie i w naszej miłości, w doświadczeniach każdego dnia, w codziennym trudzie nadziei nigdy nie ma za dużo.

Popatrzmy na jednego z towarzyszy Pana Jezusa na ziemi, na apostoła Piotra. Ten dzielny człowiek popełnił wiele pomyłek życiowych. Najpierw prosił Pana, by mógł pójść do Niego po wodzie, choć zaraz potem zwątpił, czy może to zrobić, rwał się do czegoś, w czym nie miał doświadczenia, zadawał wiele pytań, więcej niż pozostali apostołowie. Zdolność zadawania pytań jest dowodem rozmyślenia, dociekania. Kto nie pyta, nie jest myślącym człowiekiem. Kto pyta, nie błądzi w ważnych sprawach. Piotr apostoł bardzo przeżył to, że zaparł się Pana, gorzko płakał i żałował, żałował też, gdy zrozumiał swoją pomyłkę, że pogan poczytywał sobie za niższych i w wielkiej pokorze starał się to naprawić. Jego postawa jest godna pochwał. Obok chwastów niebacznego porywczostka nosił w sobie miłość, gotowość przyjęcia prawdy i aktywne naprawianie błędów. Zapewne wiele łez popłynęło z jego oczu, gdy na pytanie Jezusa, trzykrotnie zadane: Czy mnie miłujesz? Odpowiadał: Ty wiesz, Panie.

Pan Jezus jest naszym najdroższym przyjacielem, Zbawcą, który oddał za nas swoje życie. Obok Niego mamy też serdecznego przyjaciela, św. apostoła Piotra. W naszych doświadczeniach nieuwagi, porywczostka, błędnego zrozumienia uczmy się zakorzeniać w sobie głęboką miłość do Chrystusa Pana, nadzieję i wiarę w Boże obietnice. Szukajmy w sobie dziecięcej prostoty, skruchy, płaczmy, gdy widzimy, że nie potrafimy miłować Pana ponad wszystko.

Apostoł św. Paweł pisze nam: „*Gdybyśmy w tym krótkim życiu doczesnym nadzieję mieli, byłibyśmy najnędźniejszymi z ludzi*”. Poświęcajmy swe chwile dla drugich – życie tylko dla siebie nie ma wartości. Odbudowujmy wciąż na nowo żywą nadzieję, wiedząc, że to miłość Boża wlewa ją w nas i wraz z wiarą pomaga żyć w miłości, która się Bogu podoba.

Umiłowani w Chrystusie, Zbawieniu naszym, niech skrzydła żywej wiary i nadziei w Bogu niosą was do wiecznego domu Boga Ojca, gdzie nie ma rozstania, smutku, łez, do świętego Królestwa Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Amen □

# Wstęp do Księgi Kaznodziei (Koheleta<sup>1</sup>)

■ PIOTR MRZYGLÓD

UŁUDA „POGONI ZA WIATREM”

**B**y zrozumieć sens kazania Salomona, trzeba zrozumieć kilka charakterystycznych dla tej księgi słów, wyrażen będących kluczem otwierającym znaczenie tej księgi. Te charakterystyczne słowa to:

1. Marność nad marnościami
2. Pogoń za wiatrem
3. Rzeczy dziejące się „pod słońcem”

By zrozumieć cel i sens słów Salomona, trzeba także pamiętać, kiedy ta księga została napisana. Niezależnie od tego, kiedy została ona przedredagowana (a wszystko wskazuje na to, że ostatnia redakcja nastąpiła w III/II w. p.n.e.), tradycja judaistyczna mówi, że Salomon pod koniec swego życia nawrócił się do Boga, zrozumiał swój błąd, i wtedy – jako refleksję nad swoim życiem – napisał Księgę Koheleta. Nie mamy potwierdzenia w Biblii, by Salomon pod koniec życia wrócił do społeczności z Bogiem, nie został on także zaliczony w Liście do Hebrajczyków w poczet bohaterów wiary. Jednak myśl tę potwierdza tematyka Księgi Kaznodziei Salomonowego, więc możemy przyjąć ją za prawdziwą – ponieważ nadaje ona dodatkowego znaczenia i głębi słowom Salomona. Stają się one wtedy jeszcze bardziej wartościowe, bo wynikają z gorzkiego doświadczenia najmądrzejszego człowieka na ziemi.

## Marność nad marnościami

Wyrażenie „marność nad marnościami” (hebr. Hawel hawalim) jest charakterystyczne dla Koheleta. Słowo to rozpoczyna i kończy tę księgę, można więc powiedzieć, że jest jej tytułem i podsumowaniem. W zasadzie księga ta powinna nazywać się księgą marności nad marnościami. Sformułowanie „marność nad marnościami”, będące zapożyczeniem tłumaczenia Wulgaty, nadaje słowom „Hawel hawalim” znaczenie negatywne, oceniające, a jednocześnie nie najlepiej oddające znaczenie słów hebrajskich.

Hawel oznacza tyle co „dym, opar, coś mglistego, nieprzejrzyściego, a jednocześnie ulotnego, rozwiewającego się”; niektórzy tłumaczą te słowa jako „daremna ulotność”. Czytając te słowa, dobrze jest mieć przed oczyma podstawowe znaczenie słowa „Hawel” jako coś co łudzi i nie da się złapać. Ijob np. skarży się (Ijoba 21:34, 27:12), że jego przyjaciele pocieszają go na próżno, czyli bezskutecznie. Słowem tym jest także opisane bałwochwalstwo, jako coś, co jest marnotrawstwem czasu, ponieważ zawodzi i nie przynosi pożądanego efektów. Zapis w 1 Król. 16:26 podaje o królu Amrze, że „wzruszał ku gniewu Pana Boga Izraelskiego próżnościami swymi”. W 2 Król. 17:15 czytamy o Izraelu, że „wzgardzili wyroki jego, i przymierze jego,

<sup>1</sup> Kohelet: „ten który przemawia na zgromadzeniu, kaznodzieja, mówca”.

które uczynił z ojcami ich, i oświadczenia jego, którymi się oświadczał przeciwko nim, a chodzili za próżnością i stali się próżnymi, i naśladowali poganów, którzy byli około nich, o których im rozkazał Pan, aby nie czynili jako oni”. Tak więc słowo „Hawel” związane jest także z naśladowaniem zwyczajów i dążeń pogańskich. Jest więc w nim ukryte bezmyślne naśladowanie innych, połączone bardziej lub mniej z czcią do rzeczy, których się pożąda. Współcześnie powiedzielibyśmy, że podążanie za modą i naśladownictwo idoli jest „Hawel”. Jonasz zapisał następujące słowa: „*Ci którzy czczą marne bożyszcza (złudne nicości), opuszczają Boga*” (Jonasz 2:9). Wobec tego „marność nad marnościami” lub może lepiej „daremna ulotność” lub „złudna nicość” to rzeczy, które są w ostatecznym rozrachunku życia człowieka zwodnicze i bez wartości, a mimo to ludzie pożądają tych rzeczy, a nawet je czczą.

Myślą Salomona jest, że wiele wysiłku ludzkiego jest skierowanego na bieganie za rzeczami bezwartościowymi, bezużytecznymi, zwodniczym poprzez swą ulotność, zmienność. Wysiłki te są z góry skazane na rozczarowanie jak mgła lub dym, który chce się złapać, a pozostaje tylko zapach wspomnienia i łzy w oczach. Są to rzeczy, które w życiu człowieka rozczarowują. Tak jak nie da się złapać mgły w dłonie, tak życie poświęcone pogoni za tymi rzeczami przynosi rozczarowanie, a osiągnięte cele pustkę. Pamiętajmy o tym czytając Księgę Kaznodziei Salomonowego – lektura rzeczy będących daremną ulotnością jest pouczająca dla osób młodych, jak i dla starszych wiekiem. Bo księga ta jest napisana nie tylko – jak często się ją cytuje – do „młodzieńców”, ale także do osób w sile wieku i będących u kresu swego życia.

## Pogoń za wiatrem

Równie często jak „Hawel” Kohelet używa sformułowania, które tłumacze oddają jako „utrapienie ducha” (Kazn. 1:14,17, 2:11) czy „pracować na wiatr” (Kazn. 5:15). Najlepiej jednak zwrot ten oddali tłumacze w Oz. 12:1 „*Efraim pasie się wiatrem, za wiatrem wschodnim wciąż biega*”. Czy można najeść się wiatrem? Czy można dogonić i złapać wiatr? Sens

tego sformułowania jest podobny jak „daremnej ulotności”. A więc Salomon znów pisze o pogoni za wiatrem, która jest uciążliwa, tak jak jest uciążliwe bieganie w czasie wietrznego dnia. Zastanówmy się, ile czasu w naszym życiu poświęcamy pogoni za wiatrem? Zdobywanie rzeczy nieistotnych, bo wszyscy mają i nie można być dziwołagiem. Dotyczy to pieniędzy, kariery, wpływów, powodzenia, domu, auta. Więcej, więcej, jeszcze więcej – krzyczą współczesne media i znajomi! Jest to wyścig z wiatrem, w którym z góry jesteśmy skazani na przegraną. Zawsze ktoś będzie miał więcej, będzie miał nowsze auto, modniejsze ubranie. Ale mimo to ludzie chcą więcej, więcej, bo inni mają – aż pojawia się zadyszka i zawroty głowy jak przy łykaniu wiatru. A apostoł Paweł ostrzega: „*Kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie, ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny*” (Gal. 6:8).

## Pod słońcem

I na koniec jeszcze jedno wyrażenie, które pojawia się tylko u Salomona: różne rzeczy się dzieją „pod słońcem”. „Pod słońcem” jest najważniejszym wyrażeniem – słowem kluczem do zrozumienia Koheleta. Zwrot „pod słońcem” opisuje sprawy, odczucia, które dotyczą cielesnego człowieka. Gdy Salomon pisze „pod słońcem”, pisze o ludziach, którzy nie są w społeczności z Bogiem. Nie koniecznie musi to być człowiek źle postępujący, ale na pewno nie jest to człowiek poświęcony Bogu. Choć pamiętać należy, że wiele rad jest dobrych tak dla człowieka cielesnego, jak i dla wierzącego i poświęconego: „*Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości*” (2 Tym. 3:16 BW). Z drugiej strony Nowe Stworzenie nie jest „pod słońcem”; żyje ono w sferze ducha, a nie ciała. Salomon opisuje drogę nawrócenia się do Boga. Zaczyna od rozczarowania „daremnością ulotnością”, „złudną nicością”, by wskutek rozczarowania życiem na koniec zwrócić się do Boga; daje nam radę: „*Boga się bój i przestrzegaj jego przykazań*” (Kazn. 12:13). □

## „Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” – Jan 10:11.

Pan Jezus pragnął, aby uczniowie rozumieli, że życie, które wkrótce miał złożyć, było oddawane przez Niego dobrowolnie. Znajomość tego faktu była dla uczniów koniecznością nie tylko dlatego, aby mogli cenić Pana Jezusa jeszcze bardziej, ale zwłaszcza po to, aby mogli uznać Go za Odkupiciela, którego dobrowolna ofiara za nasze grzechy odkupiła ojca Adama oraz całe jego potomstwo. Aby móc zaufać rezultatowi tej ofiary, musieli być oni całkowicie przekonani o Jego zmartwychwstaniu, wiedząc, że zadowolony z Niego Ojciec udzielił Mu swej aprobaty, upoważnienia i mocy do samego końca. Nasz Pan oświadczył, że Jego powrót do życia nastąpił tylko z pełnego upoważnienia Ojca i tylko poprzez Jego moc. On ufał Ojcu bez zastrzeżeń i dlatego nawet mógł oddać swoje życie za stadko. Ta sama prawda będzie odnosiła się do wszystkich, którzy chcieliby kroczyć Jego śladami. Aby okazać wierność przy oddawaniu swego życia, musimy posiadać wiarę w Ojca i w Jego wielki plan zbawienia, który obraca się wokół ofiary naszego Pana. Jasne zrozumienie tej sprawy pozwoli nam otrzymać łaskę i siłę w każdej potrzebie. R 3528:6

# Echa z konwencji



## LESZNO

23 MAJA 2010 R.

„Bo którzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi” – Rzym. 8:14 (BG).

Te słowa z Listu św. apostoła Pawła do Rzymian były werselem przewodnim pierwszej konwencji jaka odbyła się w Lesznie pod koniec maja tego roku.

Naszą ucztę duchową rozpoczęliśmy pieśnią i modlitwą, oddaliśmy chwałę i dziękczynienie Panu Bogu za to, że pozwolił nam zebrać się na słuchanie słów pochodzących ze źródła Prawdy, jakim jest Pismo Święte, za to, że dał nam wspaniałą możliwość braterskiej społeczności. Poprosiliśmy naszego drogiego Ojca o Jego błogosławieństwo dla usługujących braci, jak i nas słuchaczy.

Przewodniczący, br. Lucjan Pulikowski do pierwszego tematu powołał brata Józefa Synowskiego, który oparł swój temat o słowa wersełu przewodniego (Rzym 8:14-16), a także o słowa zapisane w 1 Liście Jana 4:1-6.

„Najmilsi! nie każdemu duchowi wierzcie; ale doświadczajcie duchów, jeśli z Boga są (...) Przez to poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, iż Jezus Chrystus w ciele przyszedł, z Boga jest” (BG). Wspólnie z bratem szukaliśmy odpowiedzi na pytania: Czym jest duch? Jakie są duchy? Czym jest duch synostwa? Brat zwrócił uwagę na to, że nazwani możemy być synami Bożymi wówczas, gdy będziemy posiadali pełnię ducha, która będzie naszą żywotną energią, wspomagającą nas w badaniu Bożych nauk, ich uczuciowym przeżywaniu i wprowadzaniu ich w czyn.

Kolejnym tematem usłużył nam brat Zenon Zubala. W tytule jego tematu usłyszeliśmy dwa pytania: Co przeminęło? A co stało się nowe? Zabrzmiały one w kontekście słów z 2 Listu do Koryntian 5:17 „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały” (BG). Brat poruszył jakże ważną kwestię dla każdego naśladowcy Chrystusa, a dotyczącą budowania się Nowego Stworzenia. Zwrócił uwagę na to, że konieczne jest, by stare rzeczy przeminęły. Każdy z nas powinien czuwać, by to co widzimy, słyszymy, odczuwamy, co może wyjść z naszych ust, to co cielesne (stare) nie przeszkadzało w budowaniu się tego, co nowe – naszego Nowego Stworzenia. Biblia w wielu miejscach mówi o tym co nowe – „pieśń nowa”, „nowy kielich”, mówi także o Tym, który jest sprawcą tego co nowe: „I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe” (Obj. 21:5 BW).

Kierując się słowami z Listu do Filipian 3:13-14 „Zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”, nie ustawajmy w budowaniu tego, co w nas nowe.

Trzecim tematem usłużył nam brat Aleksander Lipka. Temat ten oparty na słowach z Psalmu 62:1-4 został zatytułowany: „Skala zbawienia a walący się mur”. Już w początkowych słowach swojego wykładu brat wskazał nam coraz trudniejszą sytuację, jaka otacza nas, żyjących na tym świecie, o wielu trudach i niebezpieczeństwach, wobec których niezwykle ważnym jest dla naśladowców Chrystusa szukanie zbawienia, pewności, opieki i pocieszenia w Bogu i w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Brat zwrócił uwagę na to, że Kościół Chrystusowy buduje się na pewnym gruncie doskonałości Bożej, mur domu Bożego zbudowanego na pewnej skale nigdy się nie zachwieje, dlatego naszym zadaniem jest teraz upewnić się czy nasze budowanie jest na pewnej Skale, czy nasze budowanie jest na fundamentach apostołów i proroków, czy jest ono trwałe. Brat udowadniał nam, że spełniając te kryteria, możemy być ugruntowani i wbudowani w „on dom doskonały”. Pięknym podsumowaniem tych rozważań była pieśń 448 „W dzisiejszych dniach mieć musisz Zbawcę”, która z pewnością była wyrażeniem myśli i uczuć wspólnie przez nas tworzonej społeczności.

Ostatnim tematem ze Słowa Bożego usłużył nam brat Henryk Szarkowicz, który swoje rozważania oparł o zapis podobieństwa naszego Pana mówiącego o robotnikach w winnicy (Mat. 20:1-16). Brat szukał takiej interpretacji tej przypowieści, by jej wypełnienie było harmonijne z zawartymi w jej zapisie faktami. Odnosił więc interpretację tego podobieństwa do Żniwa Wieku Żydowskiego, a za kluczowym werselem rozważań przyjął słowa z Mat. 20:16 „Albowiem podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej” (BG). Z pewnością dla wielu z nas takie spojrzenie na tę przypowieść było motywacją dla dalszego zagłębiania się w tak, mogłoby się nam wydawać, znaną tematykę przypowieści.

Niestety miły czas braterskiej społeczności, którą budowaliśmy przez wspólne słuchanie prawd Bożych, śpiewanie Bogu na chwałę, dziękczynne modlitwy i wspólne rozmowy w przerwach szybko minął. Pocieszeni Bożymi obietnicami i wzmocnieni chwilami

spędzonymi w miłej braterskiej społeczności długo wspominać będziemy tę piękną majową niedzielę. Wspominać będziemy ją z dziękczynieniem dla Pana Boga, który sprawił nam kolejne miłe miejsce spotkań z Nim Samym – naszym Ojcem, Jego Sło-

wem i braćmi w Chrystusie. Tymi też wspomnieniami i radością pragniemy też podzielić się z wszystkimi, którzy nie mogli uczestniczyć razem z nami w konwencji w Lesznie.

br. Janek Knop



**BIAŁOGARD**

**23-25 LIPCA 2010 R.**

Hasłem 29. konwencji odbywającej się na tym miejscu były słowa męża Bożego Jozuego: „*Ja i dom mój będziemy służyli Panu*” – Joz. 24:15. Zgromadzonych gości, przybyłych w liczbie ponad 400 osób, z kraju, a również z dalekiej Australii oraz z Indii, powitał brat Jan Knop, który też był przewodniczącym pierwszego dnia konwencji.

Tematem: „*Ja i dom mój będziemy służyli Panu*” usłużył brat Ryszard Knop. Jozue przed swoją śmiercią zgromadził lud w Sychem i zachęcał do gorliwego służenia Panu Bogu, przestrzegał przed bałwochwalstwem i odstępstwem od prawa Bożego. Postanowienie Jozuego, że on sam i jego dom będą służyć wyłącznie Panu, jest piękną nauką dla duchowego Izraela. Dobry wybór służenia tylko Panu przez nas samych i naszych bliskich: dzieci, rodzinę i zbór powinien być głównym zadaniem naszego chrześcijańskiego życia.

Drugim wykładem na temat: „*Lekcja z ostatnich dni życia naszego Pana*” (opisana w Ew. Mateusza 21 rozdział) usłużył brat Paweł Dąbek. Wydarzenia ostatnich dni życia naszego Pana przed ukrzyżowaniem, Jego czynności i nauczanie, zawierają głęboką treść całej Jego misji. Rozdział ten zawiera takie wydarzenia jak: wjazd tryumfalny do Jerozolimy, oczyszczenie świątyni, przeklęcie drzewa figowego, rozmowa z nauczonymi w Piśmie. W podobieństwie o dzierżawcach winnicy Pan wykazał kapłanom i faryzeuszom, że oni są tymi złymi sługami i zostaną usunięci, a ich miejsce zajmą inni, którzy przynosić będą owoce w odpowiednim czasie.

Wykładem: „*Czasy ochłody i czas naprawienia wszystkich rzeczy*” (Dzieje Ap. 3:20-21) służył brat Tomasz Sygnowski. Po uzdrowieniu człowieka chromego apostoł Piotr wypowiada prorocze słowa o dziele Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Myślą przewodnią jego mowy było naprawienie wszystkich rzeczy. Aby nadeszły od Pana czasy ochłody, związane z wtórym przyjściem Jezusa Chrystusa. Po wielowiekowym okresie czasów upalenia, jakiego doznawała ludzkość z powodu upadku, nastąpiły czasy ochłody, częściowej ulgi w wielu dziedzinach życia ludzi, zwiastującej zmianę dyspensacji. Czas naprawienia wszystkich rzeczy, pełna restytucja, nastąpi w niedalekiej przyszłości.

Ostatnim wykładem w tym dniu służył brat Marek Sikora. Tematem jego wykładu było: „*Hojne wejście do Królestwa*” (2 Piotra 1:11). W oparciu o zapis 2. listu apostoła Piotra, rozdział pierwszy, brat analizował warunki, które należy spełnić, aby wejście do niebiańskiego Królestwa było szeroko otwarte. Apostoł oświadcza, że wszystko co jest potrzebne do osiągnięcia tego stanu, Boska moc nam darowała. Nasz postęp w rozwoju chrześcijańskiego charakteru zapewni nam, że otrzymamy hojne wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W drugim dniu konwencji przewodniczył brat Bronisław Kaczor.

Pierwszym wykładem w tym dniu służył brat Dariusz Bywalec, który mówił na temat: „*Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Bożego*” (Mat. 13:11). Pan Jezus uświadamiał swoich uczniów, że tajemnice Boże są objawiane wyłącznie Jego wybranym – „*tym, którzy się Go boją*” (Psalm 25:14). Pan Bóg realizację swojego planu objawia tym, którzy spełniają pewne warunki: są pokorni, uczynili z siebie ofiarę i zostali spłodzeni z ducha świętego. Tajemnice stworzenia Bożego, dozwolenia złego, okupu, wyboru Nowego Stworzenia, restytucji i ustanowienia Królestwa Bożego zostały objawione dzięki światłu Ewangelii Chrystusowej.

Brat Edward Pietrzyk w wykładzie: „*Izrael, Egipt i Asyria błogosławieństwem ziemi*” (Izaj. 19:24-25) starał się przeprowadzić analizę tego proroctwa. Jak należy rozumieć, że Egipt i Asyria, narody bałwochwalcze, miałyby być wspólnie z narodem wybranym Izraela błogosławieństwem ziemi? Brat, korzystając z innych zapisów proroczych: Izaj. 27:12-13 oraz Mich. 7:11-12, doszedł do wniosku, że proroctwo mówi o trzech klasach narodu wybranego: synowie izraelscy zbierani jeden za drugim oraz dwie klasy tych, którzy zaginęli w Asyrii i zostali rozproszeni w Egipcie, a będą zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi błogosławieństwem wszystkich narodów ziemi,

Trzecim wykładem w tym dniu służył brat Adam Kopczyk z Australii. Temat jego wykładu: „*Arka Przymierza*” przybliżył zrozumienie znaczenia najważniejszego przedmiotu znajdującego się w Świąt-

nicy Najświętszej namiotu zgromadzenia. Arka, jej budowa z ubłagalnią oraz dwoma cherubami ze szczerego złota, jak też przedmioty zawarte w jej wnętrzu i nadprzyrodzone światło shekinah mają bardzo ważne znaczenie w każdym szczególe. Ogólnie arka obrazuje ucieleśnienie planu Bożego i jego docelową realizację.

Po przerwie obiadowej wykładem: „Pójdę za Jezusem” usłużył brat Daniel Krawczyk. Był to wykład związany z chrztem, do którego przystępowało pięcioro braterstwa: dwie siostry i trzech braci. Chrzest symboliczny w wodzie rozpoczyna proces, który trwa przez całe życie ofiarnicze. Brat w wykładzie zachęcał do kontynuowania dzieła ofiary tych, którzy rozpoczynają drogę poświęcenia, a również wszystkich, którzy rozpoczęli tę drogę wiele lat wcześniej. Wszyscy zgromadzeni składali życzenia opieki Pańskiej tym, którzy obrali tę zaszczytną drogę za Jezusem.

Przy zakończeniu tego dnia, po uroczystości chrztu w rzece Parsęcie, korzystaliśmy ze społeczności „Zebrania świadectw”. W tej społeczności przewodniczył brat Stanisław Sławiński. Przewodnią myślą tego zebrania było hasło konwencji: „Ja i dom mój będziemy służyli Panu”. Brat zachęcał, aby biorący udział, dzielili się wspomnieniami ze swego życia, jaki wpływ na poznanie Prawdy mieli rodzice, zbór i inne osoby lub czynniki. W zebraniu wzięło udział około 20 osób, którzy w sposób interesujący wspominali, jakimi cudownymi rzeczami Bóg ich obdarował, że zostali ubogaceni Jego Prawdą.

Po kolacji braterstwo z Indii zaprezentowali pokaz audiowizualny z życia braci na terenie tego odległego kraju. Mogliśmy chociaż częściowo poznać warunki i problemy braci tej samej kosztownej wiary, żyjących tą samą nadzieją jak my.

W trzecim dniu przewodniczącym konwencji był brat Edward Pietrzyk.

Pierwszym wykładem usłużył brat Franciszek Olejarz, mówiąc na temat: „Fałszywi prorocy”. Biblia poświęca dużo miejsca prorokom Pańskim, którzy byli posyłani przez Boga w celu przekazywania Jego zamiarów i nauk. Również dużo zapisów dotyczy proroków fałszywych, głoszących własne wizje oraz wprowadzających oszustwo i bezprawie. Tak było w czasach starożytnych, gdy tacy prorocy wprowadzali bałwochwalstwo wśród narodu wybranego i prześladowali proroków Pańskich. Pan Jezus i apostołowie zapowiadali, że również wśród naśladowców Pana powstaną fałszywi prorocy, jako wilcy w odzieniu owczym, których będzie można rozpoznać po ich owocach – uczynkach i naukach.

Brat Samuel Premraj z Indii podzielił się wykładem na temat: „Orły w Piśmie Świętym”. Wykład tłumaczył brat Łukasz Fil. Mówca dużo opowiadał

o tych szlachetnych ptakach, których na świecie jest 60 gatunków. W ciekawy sposób brat opisał zwyczaj orłów, sposób i miejsce zakładania gniazd, ich rozmnażanie oraz opiekę nad potomstwem. W Piśmie Świętym orzeł jest wspomniany 25 razy i przyjmuje różne znaczenia. Bóg nazywa siebie orłem, a swoje dzieci orłętami. Którzy ufają Panu, nabierają sił jak orły (Izaj. 40:31).

Następnym wykładem służył brat Henryk Szarkowicz; jego temat: „Dziedzictwo opustoszałe” (Izaj. 49:8). Proroctwo to zawiera w sobie całe dzieje człowieka od rajy do przyszłej wieczności. Pierwszy człowiek Adam otrzymał z ręki Boga dziedzictwo, które wskutek upadku zostało utracone oraz w wyniku grzechu zostało zaniedbane i rozproszone. Degradacja doprowadziła do zniszczenia norm moralnych i umysłowych. Ziemia została przeklęta, opustoszała i zaniedbana, wszystko uległo ruinie. Proroctwo mówi jednak, że dziedzictwo to zostanie przywrócone przez ustanowionego pośrednika.

Ostatnim wykładem usłużył brat Piotr Krajcer na temat: „Jedność i jednomyślność” (Filip. 2:1-4). Jedność ożywia społeczność, ale jednomyślność nie jest tym samym co jednakowość. Nie oznacza to, by sposób zachowania był identyczny. Mamy dążyć do osiągnięcia jednomyślności w zrozumieniu podstawowych prawd i zasad współżycia. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian, w rozdziałach 14 i 15, podaje jak należy postępować w różnych sytuacjach, dążąc do jednomyślności.

Na zakończenie brat przewodniczący podsumował przeżycia społeczności w ciągu trzech dni naszej konwencji. Jak Mojżesz z góry Nebo oglądał Ziemię Obiecaną, tak my naszą tęsknotą wglądaliśmy w dal niebiańskiej ojczyzny. Niech hasło konwencji wywiera dodatni wpływ na nasze życie ofiarnicze: „Ja i dom mój będziemy służyli Panu”. Jozue mówił w Sychem do ludu: Obierzcie sobie dziś, jak i komu chcielibyście służyć. Podobne zagadnienie wyboru często staje przed nami, a my na to odpowiadamy: Niech inni służą, jak chcą i komu chcą, ale my, którzy poznaliśmy, że dobrotliwy jest Pan, będziemy Jemu służyć i Jemu cześć oddawać. Jozue, który powiedział te słowa reprezentuje Jezusa, który wskazał jak należy służyć Bogu i według tej nauki będziemy starali się postępować.

Dziękujemy braciom usługującym Słowem Prawdy oraz braterstwu, którzy usługiwali dobrami doczesnymi. Przede wszystkim dziękujemy Ojcu Niebieskiemu i Zbawicielowi za obfitość błogosławieństw otrzymanych na tym miejscu w społeczności braterskiej.

Przekazujemy wszystkim czytelnikom serdeczne pozdrowienia z życzeniami obfitości błogosławieństw Bożych.

(J. K.)

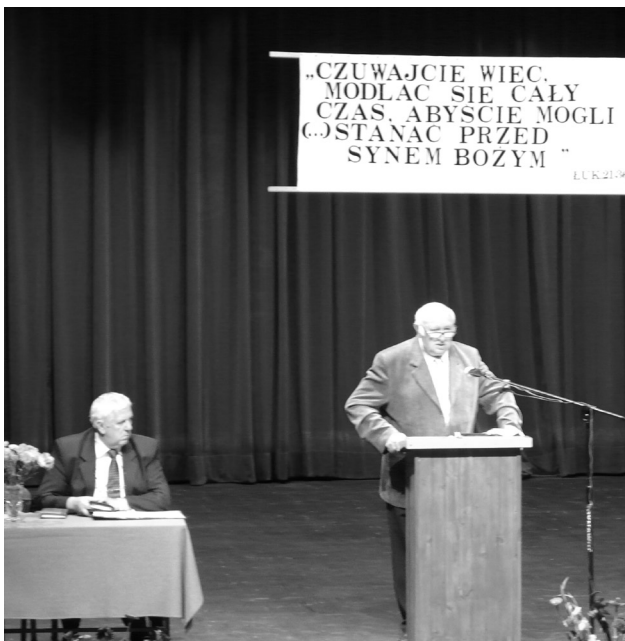
„Przeżoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście mogli... stanąć przed Synem Człowieczym” – Łuk. 21:36.

Te słowa wypowiedziane przez naszego Pana posłużyły za motto konwencji w Chełmie.

Braterstwo, przybyli licznie z okolicznych zborów, mogli wysłuchać czterech wykładów o zróżnicowanej tematyce – moralnej i doktrynalnej, a wszystkie były „ku naszej nauce, ku ćwiczeniu, ku pobożności”.

Pierwszym wykładem podzielił się z nami br. Walenty Bywalec. Za podstawę rozważań przyjął słowa naszego Pana zapisane w Ew. Łukasza 21:36,

które były mottem konwencji. Zwrócił uwagę, że Pan Jezus patrzył nie tylko na piękne świątynie, ale przede wszystkim na ludzkie serca. Ostrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie grozi Jego ludowi, jeżeli w porę „nie wyjdzie w góry”. Mówca zwrócił uwagę na znaczenie prorocत्व zgodnie ze słowami apostoła Piotra w 2 liście 1:19. Przez prorocत्व rozbudzone są nasze serca i umysły. Brat porównał wersety ze Starego i Nowego Testamentu mówiące o końcu wieku. Prorok Izajasz (13:10) mówi: „Bo gwiazdy niebieskie...”. Prorocत्व to cytuje zapewne nasz Pan, mówiąc: „Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu...” (Łuk. 21:25).



„CZUWAJCIE WIEC.  
MODLAC SIE CAŁY  
CZAS. ABYŚCIE MOGLI  
(...)STANAC PRZED  
SYNEM BOŻYM ”  
ŁUK 21:36



Drugim wykładem usłużył br. Daniel Szarkowicz. Swoje rozważania skierował szczególnie do młodych

braci i sióstr, którzy w swoim życiu mają dokonać dobrych wyborów. Zwrócił uwagę na kryteria wyboru męża i żony, cytując słowa Pana Jezusa: „A wyciągnąwszy rękę swoją na uczniów, rzekł: oto matka moja i bracia moi” – Mat. 12:49. Jest to wskazówka, kto ma być ważniejszy: społeczność czy rodzina. Przytoczył historię Samsona, który pojął za żonę Filistinę pomimo ostrzeżeń rodziców. Przypomniał także słowa werset z Księgi Kaznodziei 11:9 „Ale wiedz, że cię za to wszystko Bóg na sąd weźmie”.

Trzeci wykład przedstawił br. Ryszard Knop. Temat jego rozważań: „Nie będziesz brał imienia Boga twego nadaremno”. Treść tego przykazania brat przedstawił od strony praktycznej. Wskazał na znaczenie imienia Jahwe, które oznacza wielkość, chwałę i dostojność Ojca Niebieskiego (Psalm 48:11). Jeżeli głosimy Słowo Boże, lecz nie wypełniamy w życiu jego zasad – jest to branie imienia Pana Boga nadaremno i przynosi ujmę Stwórcy.

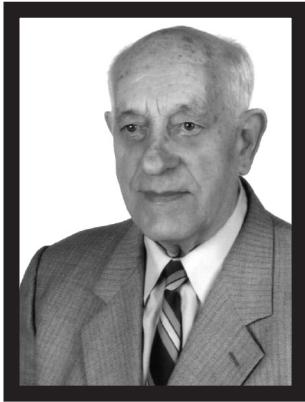
Na koniec konwencji wysłuchaliśmy wykładu br. Józefa Sygnowskiego na temat: „Czy mamy Orędownika u Ojca?” Brat przedstawił stopnie natężenia grzechu, tj.: grzech pierwotny (Adamowy), wina, nieprawość, bluźnierstwo, a także ich symbolikę (trąd, kwas). Aby Pan Bóg wybaczył nam grzech, potrzebne jest wstawiennictwo Orędownika (1 Jana 1:5-6). Przebaczenie występuje wtedy, kiedy grzesznik pokutuje, ale kara jest nieodzowna (przykład Dawida).

Wzmocnieni Słowem Pańskim i społecznością braterską zakończyliśmy konwencję wspólną modlitwą i pieśnią „Przyszła chwila dla Syonu”.

(K. L.)



# Wspomnienie o życiu i pracy br. Henryka Kamińskiego



*„Pamiętajcie na wozów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladowujcie wiarę ich” – Hebr. 13:7.*

Brat Henryk Kamiński był jednym z tych, którzy podobnie jak apostoł Paweł swoje życie i przyszłe nadzieje złożyli w Chrystusie. Uwierzył w Jezusa Chrystusa jako

swego Zbawiciela, opiekuna i życiowego przewodnika. Wierzył w obietnice „pierwszego zmartwychwstania” i dlatego uważał, że śmierć jest mu „zyskiem”.

Z drugiej strony był przekonany, że życie w tym ciele umożliwi mu owocną pracę i służbę dla Prawdy, dlatego poświęcił jej cały swój czas i wysiłek.

Urodził się 28 maja 1922 roku w Chrzanowie jako jedno z pięciorga dzieci Bronisławy i Jana Kamińskich. Miał siostrę bliźniaczkę, a jednym z jego rodzeństwa był nieżyjący już br. Mieczysław Kamiński. Od dziecka był wychowywany w chrześcijańskim domu. Mama brata Henryka pochodziła z rodziny Gładysków, którzy już wcześniej byli zapoznani z Prawdą. Jego ojciec w roku 1920 powrócił z emigracji zarobkowej w Stanach Zjednoczonych i w tym mniej więcej okresie zapoznał się z Prawdą.

Brat Henryk, podobnie jak jego rodzice, znalazł w Biblii Świętej cel i sens swojego życia. Słowa przypowieści o drogocennej perle (Mat. 13:45-46) w szczególny sposób znalazły wypełnienie w jego życiu. Umiłował Ewangelię i ponad wszystkie wartości cenił nadzieję przyszłego życia wraz z Chrystusem. Nie zwracał uwagi na szyderstwa ze strony ludzi.

W roku 1937, mając 15 lat, zawarł przymierze z Bogiem, okazując to przez chrzest zanurzający w wodzie. Było to przymierze dozgonnej wierności Prawdzie. Od tego czasu Ewangelia była przedmiotem jego myśli i rozmów. Doceniając jego zdolności, umiejętności oraz zaangażowanie w Pańskiej służbie, Zbór w Chrzanowie w 1946 roku powierzył mu obowiązki sługi zborowego. Brat Henryk miał wówczas 24 lata.

W wieku 29 lat zawarł związek małżeński z s. Marią Kniaziew. Sprawdził się jako wierny i kochający mąż. Ze swoją towarzyszką życia przeżył 59 lat. We wspólnych chwilach smutku i radości wychowali troje dzieci. Przez ten czas ich gościnny dom był miejscem spotkań dla wielu braci. Przez

długie lata było to miejsce nabożeństw chrzanowskiego Zboru.

Od młodych lat odwiedzał braci. Czynił to z narażeniem życia, nawet wówczas, gdy po zakończeniu działań wojennych grasowały bandy. Przemierzał pieszo dziesiątki kilometrów na wschodzie Polski, odwiedzając Zbory w miejscowościach: Oleszyce, Zapałów, Makowisko, Jarosław, Przychojec i inne.

Miał zdolności nawiązywania kontaktów z ludźmi, a w rozmowach potrafił umiejętnie nawiązać do nauki Ewangelii. Uczył młodszych i mniej doświadczonych braci. Zawsze wskazywał na Boga, Jezusa i Ewangelię. Umiął zauważyć potrzeby braci i Zboru.

W roku 1960 przez ogół braterskiej społeczności został wybrany do „usługi międzyzborowej”. Przez 43 lata służył słowem i nauką tak w kraju, jak i poza jego granicami, przekazując ludowi Bożemu wspólną naukę płynącą z Bożego Słowa. Pojawiające się czasem trudności umiał rozwiązywać pokojowo i w duchu miłości.

Bardzo dużo czytał. Na ten cel przeznaczał każdą wolną chwilę. Pracował w Fabryce Lokomotyw i Kopalni Rud Żelaza. Na zmianę zabierał ze sobą Wykłady Pisma Świętego, aby w czasie przestoju zgłębiać naukę Słowa Bożego. Zawodowo przepracował 41 lat.

W roku 1984 Generalna Konwencja powierzyła br. Kamińskiemu funkcję Przewodniczącego Zrzeszenia, którą pełnił przez okres 6 lat.

W latach 1984-2003 był członkiem Kolegium Redakcyjnego, uczestnicząc w pracach nad przygotowaniem do druku czasopism i publikacji naszego Zrzeszenia.

Nie sposób nie wspomnieć o jego pracy przy budowie Domu Spokojnej Starości w Miechowie, którego był głównym pomysłodawcą, i w realizację tego zamierzenia włożył bardzo duży wysiłek – był to nie tylko wysiłek organizacyjny, ale również popierał tę ideę ciężką pracą fizyczną na placu budowy.

Mamy nadzieję, że świadectwo życia i pracowitej służby br. Henryka pozwala stwierdzić za św. Pawłem: *„Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego”* – 2 Tym. 4:7-8 (BW).

Brat Henryk Kamiński przeżył 88 lat, zmarł 6 lipca 2010 roku. Pogrzeb odbył się 13 lipca na cmentarzu w Chrzanowie. Tematem ze Słowa Bożego służyli bracia: E. Szarkowicz, E. Pietrzyk i J. Sygnowski.

Redakcja

(Opracowano na podst. wspomnień br. Eugeniusza Szarkowicza)

## Pokój Boży

Ten w życiu szczęśliwy, kto ma pokój Boży  
I opiekę Bożą nad sobą odczuwa.  
W terażniejszym życiu nic go nie zatrwoży,  
Bo w Bogu codziennie zawsze odpoczywa.

Choć nieraz przychodzą ciężkie życia fale,  
On się stara znosić to w Bożym pokoju.  
Bo on zawsze stoi przy Bogu wytrwale,  
Nie szczędzi nad sobą pracy ani znoju.

Wiemy, że Syn Boży pokój ten posiadał,  
Kiedy się znajdował w tak krytycznej chwili,  
Wtedy, gdy przeciwnik swym narzędziem władał  
I gdy Go grzesznicy do krzyża przybili.

Ci, których miłował, też Go opuścili,  
Kiedy się znajdował w ciężkim życia znoju,  
Choć On im wskazywał, żeby wierni byli.  
On jednak nie stracił Bożego pokoju.

On zaufał Ojcu i tak wiernie dążył,  
Bo wierzył, że Ojciec udzieli Mu mocy.  
Zawsze pokój Boży w sercu Jego krążył,  
Chociaż się znajdował w najczarniejszej nocy.

Szczęśliwy, kto Pana wiernie naśladuje  
I trzyma się zawsze Ojca z wysokości.  
Toteż pokój Boży w sercu swym odczuje,  
Bo dąży w pokoju do Ojca wieczności.

*Katarzyna Żołyńska*

## Spolegaj na Bogu

Kto los swój oddał w ręce Boga,  
Kto w Nim nadzieję złożył swą,  
Tego nie dotknie żadna trwoga,  
Bo Bóg odwróci dolę złą.

Niechaj z poddaniem zawsze słucha,  
Co Bóg od dzieci swoich chce,  
Niech przyjmie to w pokorze ducha,  
Co mądrość Boga zawsze śle.

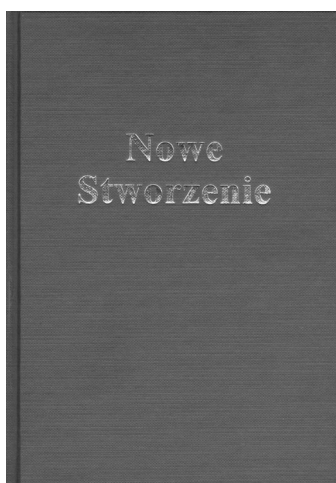
Gdy utrapienie masz w swym życiu,  
I smutek dręczy serce twe,  
Modlitwy swoje ślij w ukryciu,  
Niech silna wiara w tobie wre.

Nie myśl, że ciebie Bóg porzuci,  
Cierpienia, smutki chętnie znoś.  
Cierpień i smutku ci ukroci,  
A łask dla ciebie zleje dość.

Bo przez cierpienia, które znosisz,  
Do Boga więcej zbliżasz się,  
O łaskę w modłach swoich prosisz,  
On chętnie wysłuchuje cię.

Więc swą nadzieję w Bogu złóż,  
On jest lekarzem wszystkich dusz.  
On też odwróci wszelki cios,  
Od tych, co zdali nań swój los.

*Tadeusz Szczepanik*



## VI tom „Wykładów Pisma Świętego” już dostępny

Z dużym zadwojeniem i satysfakcją pragniemy poinformować naszych Czytelników, że VI tom „Wykładów Pisma Świętego” autorstwa C.T. Russella pt. *Nowe Stworzenie* jest już dostępny.

W ten sposób trud rozpoczęty wydaniem „Cieni Przybytku” i „Boskiego planu wieków” na początku lat 90. ubiegłego stulecia, dzięki łasce Najwyższego Boga oraz pomocy i zaangażowaniu wielu współpracowników Redakcji, którzy tak chętnie poświęcili swój czas i wysiłek, został ukoronowany w roku 2010 wydaniem długo oczekiwanego VI tomu.

Ten pożyteczny podręcznik można (podobnie jak inną literaturę) zamawiać kontaktując się z naszą Redakcją (informacje teleadresowe są zamieszczone w stopce numeru). Zamówienia można składać również poprzez stronę internetową: <http://www.nastrazy.pl/biblioteka/ksiegarnia/> lub e-mail: [ksiegarz@nastrazy.pl](mailto:ksiegarz@nastrazy.pl)  
Cena 1 egz. wynosi 15 zł + koszt wysyłki zgodny z taryfą pocztową.

## BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 6 lipca 2010 r. zakończył swoją ziemską pielgrzymkę brat HENRYK KAMIŃSKI. Długoletni członek i starszy Zboru w Chrzanowie. Przeżył 88 lat, w tym 73 lata w służbie dla Pana.